Dziś 6 stron WARSZAWA, NIEDZIELA 21 LIPCA 1946 R. (A) **Cena numeru 2 złote**
Nr. 199 (599) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu
ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:
Redaktor Naczelny 8.85-01
Sekretarz Redakcji 8.85-02
Administracja Wydawnictwa 8.85-04
Kierownik Wydawnictwa 8.85-05
Zarząd Drukarni 8.85-06
Drukarnia 8.79-61

Wobec tych
którzy powiedzieli „n i e"

Zdrowa większość społeczeństwa silnie reaguje na wyniki Głosowania Ludowego, które przyniosły sporą ilość „nie" nie tylko na pytanie pierwsze, ale także drugie i trzecie. Okazało się, że w społeczeństwie naszym jest wielu ludzi, którzy w swym zacietrzewieniu opozycyjnym posunąć się umieli do negowania prawdziwego interesu swojej Ojczyzny. Jest to objaw ze wszech miar smutny, który jednak z całym spokojem i powagą musi być przez nas przeanalizowany.

Zrozumiałe jest oburzenie tej większości narodu, która stanęła na wysokości zadania, zrozumiała chwilę historyczną i dała trzykrotną odpowiedź twierdzącą. Ważne jest jednak, byśmy w tej decydującej chwili w ocenie postępku tej reszty mówiącej „nie" i we właściwym stosunku do niej nie posuwali się za daleko. Abyśmy i w tej sprawie wykazali nadal spokój i zdrowy rozsądek.

Ustawa o Głosowaniu Ludowym przyznała obywatelom legalną możność w tajny sposób dania wyrazu swojego stosunku do najważniejszych dla Polski zagadnień. Było zrozumiałe, że wywłaszczeni obszarnicy, bankierzy i fabrykanci dadzą odpowiedź przeczącą na pytanie drugie. Przewidzieć należało, iż w swym niezadowoleniu do Polski demokratycznej posuną się jeszcze dalej, wypisując „nie" trzy razy. Wynik głosowania tym daje wiele do zastanowienia, że ilość „nie" na pytanie drugie przekracza niewątpliwie ilość osób zainteresowanych w przywróceniu w Polsce władzy karteli, trustów, ziemiaństwa i wielkiego kapitału. Oznacza to — mówmy szczerze i bez osłonek — że byli tacy chłopi, robotnicy, pracownicy umysłowi, rzemieślnicy i drobni kupcy, którzy głosowali przeciwko Polsce demokratycznej, a raczej obecnej rzeczywistości w tej Polsce. Jest to objaw przykry, ale dobrze się stało, iż myśli tych ludzi zostały ujawnione, że mamy możność zbadać, na jakich odcinkach musimy wzmóc naszą pracę, aby ludzi tych sprowadzić z powrotem na właściwą drogę.

Głosowanie było tajne. Ustawa gwarantowała wszystkim obywatelom możność swobodnego wypowiedzenia się. Dlatego też musimy odrzucić jako myśl szkodliwą wszelkie zamiary stosowania czegoś w rodzaju odpowiedzialności zbiorowej wobec ośrodków, w których zwyciężyło warcholskie „nie". I tutaj znów, tak jak uczyniliśmy przy pytaniu pierwszym, odróżnić musimy podżegaczy i agitatorów. Tych, którzy np. wkładali ludziom do ręki sfałszowane kartki z trzema „nie", od tych, którzy temu terrorowi poddali się, którzy dali się uwieść propagandzie zbrodniczej opozycji. Tych ostatnich musimy przekonać, a nie karać.

Stosowanie jakiekolwiek odpowiedzialności za rezultat głosowania jest zresztą niemożliwe ze względu na jego przez nikogo niekwestionowaną tajność, jak i sprzeczne z podstawowymi zasadami demokracji. Stosując tę odpowiedzialność — gdyby wogóle można ją było zastosować — odpychalibyśmy ostatecznie tych ludzi od nowej Polski, a oni ze względu na swą przynależność klasową powinni być z tą Polską razem, tak samo jak i wszyscy inni. Poza tym w ten sposób montowalibyśmy i umacnialibyśmy na stałe łączność tych ludzi z ośrodkami wroga. A do tych ośrodków sięgnąć trzeba. Trzeba je zniszczyć fizycznie, jeśli są to ośrodki zbrojnej walki z Polską, moralnie i politycznie, jeśli są to ośrodki szerzenia jadowitej propagandy. Sytuacja daje nam pełną możność zajęcia postawy pewnej wyrozumiałości nawet wobec tych ludzi, którzy, nie wiedząc dobrze co czynią, głosowali trzykrotnie „nie". Większość tych „nie" złożyć trzeba na karb braku wyrobienia politycznego, na karb pozostałości okresu sanacji i okupacji hitlerowskiej.

Ci świadomi politycy, którzy pierwsi powiedzieli, aby głosować raz „nie" i podważyli w ten sposób jedność narodu, są więcej winni niż niejeden obywatel, kóry, oszukany i wyprowadzony w pole, głosował „nie" trzy razy. Szczęściem dla kraju naszego większość społeczeństwa zrozumiała należycie swój obowiązek w Głosowaniu Ludowym. Musimy wierzyć we własną siłę i w słuszność bronionej przez nas sprawy i dążyć wszystkimi siłami do zwiększenia liczby tych, którzy w nadchodzących wyborach opowiedzą się za demokracją. Tych zwolenników werbować musimy nie tylko z obozu jednego „nie", ale sięgnąć po nich do wszystkich trzech „nie", nie ułatwiając sobie zadania propagandowego, wykluczającego tę pozostałą resztę z grona ludzi, chcących wziąć odpowiedzialność za państwo.

Już dziś po ogłoszeniu wyników głosowania w tych ośrodkach, gdzie ilość „nie" jest dość duża, obserwujemy objawy otrzeźwienia, jeśli nie powiedzieć przerażenia ludzi uczciwych tym, co w swej głupocie politycznej uczynili. Zadaniem naszym ten proces otrzeźwienia podtrzymywać i dalej, tak, jak czyniliśmy dotychczas tłumaczyć, przekonywać i wyjaśniać, że dobro Polski leży wyłącznie w umocnieniu ustroju demokratycznego.

ZBIGNIEW MITZNER

Młodzi katolicy przeciwko prymasowi Hlondowi
Nie ma dwóch moralności!
woła pismo katolickie w obliczu zbrodni kieleckiej

Przed kilku dniami postawiliśmy publicznie w „Robotniku" zarzut prasie katolickiej, iż przemilcza lub też zbywa drobnymi notatkami sprawę pogromu kieleckiego. Okazuje się, iż w sprawie tej opinia katolicka jest rozdwojona i, że rozdwojenie to ma niewątpliwie znaczenie zasadnicze i bardzo głębokie, co może za sobą pociągnąć poważne konsekwencje.

„Tygodnik Warszawski", reprezentujący stanowisko kurii stołecznej, a więc kół podlegających bezpośrednio kardynałowi Hlondowi, w nowym swym numerze nadal ani słowem nie wspomina o Kielcach — w myśl zasady swego patrona. Inaczej postępuje tygodnik „Dziś i Jutro", będący wyrazem kół młodo-katolickich, zmierzający do odrodzenia katolicyzmu w Polsce na zasadach podobnych do odrodzenia katolicyzmu we Francji.

W artykule poświęconym wypadkom kieleckim „Dziś i Jutro" pisze:

„Wyroki skazujące już wydano. Wymiarowi sprawiedliwości, w jego najbardziej bezpośrednim znaczeniu, stało się zadość. Nie jest to jednak wszystko. Pozostało bowiem — nie tyle do omówienia, ile do uczynienia — danie satysfakcji zagrożonej postawie moralnej społeczeństwa, wykazanie istotnych wartości etycznych Narodu Polskiego. Aby oprócz potępienia bezpośrednich sprawców zbrodni i jej inicjatorów, kimkolwiek by nie byli — potępić i tych, którzy ośmielają się szukać usprawiedliwień „politycznych" dla podżegaczy i wykonawców — trzeba jeszcze raz mocno zaakcentować, że każda zbrodnia jest tylko zbrodnią. Że nie ma dwóch moralności: jakiejś jednej na użytek koniunktury politycznej i jakiejś drugiej nadrzędnej i niekwestionowanej. Moralność jest tylko jedna. Obowiązująca każdego w każdej sytuacji".

W zakończeniu „Dziś i Jutro" nie wymieniając nazwiska kardynała Hlonda nie cofa się przed krytyką jego postępowania i słynnych wypowiedzi usprawiedliwiających pogromy udziałem Żydów w życiu publicznym Polski. Pismo to pisze dosłownie tak:

„W powodzi szalejących plotek opinia polska musi się oprzeć na niewzruszonych zasadach moralnych. Zasady te każą bezwzględnie potępić sprawców zbrodni, kimkolwiek by nie byli. Oby zbrodnia kielecka, straszna w swojej ohydzie, stała się jedną z przyczyn, wpływających na zrozumienie przez katolików, iż dotąd nie będzie w Polsce prawdziwego ładu wewnętrznego, jak długo nie zostanie podjęta ofensywa moralna przeciw nihilizmowi, wyrażającemu się w poszukiwaniu okoliczności łagodzących tam, gdzie musi istnieć tylko i wyłącznie potępienie".

Atakując w ten sposób dwoistą moralność ks. Prymasa, „Dziś i Jutro" popiera bezkompromisowe i głęboko chrześcijańskie orędzie biskupa Kubiny, które uważa za „wyraz stanowiska katolików w Polsce". Innymi słowy, za wyraz takiego stanowiska nie uważa słynnej wypowiedzi Prymasa Hlonda, złożonej dziennikarzom zagranicznym. Większość społeczeństwa, która z odrazą i oburzeniem przyjęła wieść o wypadkach kieleckich, z przyjemnością powita tę odpowiedź uczciwych katolików daną politykierskim oświadczeniom Prymasa Hlonda.

W niedzielę o 7-ej rano
Artur Greiser zostanie stracony

W niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 7 rano odbędzie się w Poznaniu publiczne wykonanie wyroku na Arturze Greiserze.

W ten sposób jeden z głównych katów narodu polskiego na podstawie wyroku Sądu polskiego zakończy swe nędzne życie. Charakterystyczne jest, że w świecie podniósł się jeden tylko głos w obronie tego zbrodniarza, a był to, niestety, głos Watykanu.

Jak wiadomo, Greiser, grając do końca swą komendiancką rolę, zwrócił się o interwencję do szeregu osób, a między innymi do Papieża. Prośba Greisera została lojalnie przez władze polskie przekazana adresatowi. Odpowiedź przyszła szybko.

Skazańcy w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, w więzieniach Gestapo, a wśród nich liczni księża i biskupi, długo i daremnie oczekiwali na głos obrony ze strony swego rzymskiego zwierzchnika. Miliony ludzi, w większości katolicy ginęli w okresie minionej wojny, a w obrone ich zabrakło głosu z Watykanu.

Głos ten rozbrzmiał dzisiaj w obronie kata tych milionów zamordowanych. Wydaje się, iż polega on na jednym jeszcze nieporozumieniu, czym jest prawdziwie pojęta miłość bliźniego. Polega ona na tym przede wszystkim, by bronić uciśnionych przed przemocą i zabezpieczyć ludzkość przed nowymi kainowymi zbrodniami. Dziwna i wstrząsająca jest ta obrona Kaina, gdy milczało się wobec męczeństwa i śmierci milionów niewinnych Ablów.

Austria azylem faszystów
Niepokojące nominacje w policji wiedeńskiej

WIEDEŃ (PAP). „Oesterreichische Volkstimme" pisze, że Austria stała się azylem dla faszystów węgierskich, rumuńskich, jugosłowiańskich i polskich. Stanowi to plagę dla kraju.

OBCIĄŻAJĄCA PRZESZŁOŚĆ

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że rząd austriacki zakomunikował 18 lipca o przyjęciu do komendy policji 2 ludzi, którzy zaangażowali się poważnie w 1934 r. w walce z socjalistami.

Jeden z nich, Ferraris, ma na sumieniu podpisanie wyroku śmierci na socjalistów po stłumieniu powstania wiedeńskiego. Został obecnie on mianowany generalnym inspektorem żandarmerii. Drugi, Huett, dowodził oddziałami szturmowymi, które zdobywały wiedeńskie bloki robotnicze. Huett został mianowany wiceprezydentem policji wiedeńskiej.

Nominacje te mocno zaniepokoiły lewicowe koła wiedeńskie.

Prezydent Stanów Zjednoczonych A.P. do Prezydenta KRN

Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut otrzymał następującą depeszę od Prezydenta St. Zjednoczonych AP H. S. Trumana:

Jego Ekscelencja Prezydent KRN Bolesław Bierut.

Pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji moje najszczersze podziękowanie za uprzejme życzenia złożone z okazji Dnia Niepodległości.

Harry S. Truman.

—o—

Anglia uzna rząd Girala

LONDYN (SAP). Manuel de Irujo, minister handlu, przemysłu i żeglugi republikańskiego rządu Hiszpanii oświadczył, iż Wielka Brytania rozważa coraz poważniej możliwość uznania republikańskiego rządu Hiszpanii.

Zapytany, czy powyższa wiadomość oparta jest na faktach konkretnych, Manuel de Irujo twierdził, że opiera swoje enuncjacje na kontaktach nie tylko z angielskimi sferami rządowymi, ale także i z kołami gospodarczymi.

Pod presją opinii światowej
Franco zwalnia więźniów

LONDYN (SAP).. — Z Madrytu donoszą, że w 10 rocznicę wybuchu hiszpańskiej wojny domowej gen. Franco polecił zwolnić przeszło 3 tys. więźniów politycznych, skazanych na kary ponad 30 lat więzienia. Wielu wśród tych więźniów otrzymało wyroki śmierci.

Czyżby Franco zaczął liczyć się z opinią światową?

ROBOTNICY WŁOSCY SOLIDARYZUJĄ SIĘ

RZYM (PAP). Komitet wykonawczy Włoskiej Federacji Pracy uchwalił jednogłośnie rezolucję solidarności z Hiszpanią republikańską. Komitet zdecydował zwrócić się do pierwszego rządu republiki włoskiej z żądaniem zerwania stosunków politycznych i ekonomicznych z Hiszpanią frankistowską oraz poprzeć walkę o demokrację i republikę prowadzoną przez lud hiszpański.

Zmiana nastrojów w USA

NOWY JORK (PAP). Sensacją polityczną Stanów Zjednoczonych bieżącego tygodnia jest klęska w wyborach w Montanie senatora Wheelera, uważanego za jednego z filarów izolacjonizmu w Ameryce.

Cała postępowa część prasy amerykańskiej widzi w klęsce Wheelera oznakę zmiany nastrojów, które coraz bardziej są świadome, że Stany Zjednoczone muszą iść drogą współpracy z innymi mocarstwami. Komentując klęskę Wheelera, nawiązuje się do faktu, że w ciągu ostatnich tygodni dwaj inni wielcy izolacjoniści, senator Nye z Dakoty i Shipstead z Minnesoty, przegrali prawybory

O współpracy partii indyjskich
mówili członkowie brytyjskiej misji

LONDYN (PAP). Minister dla Indii, lord Lawrance, omawiając w Izbie Gmin rezultat prac brytyjskiej misji rządowej w Indiach, zwrócił się z apelem do dwóch głównych partii indyjskich, aby odrzuciły swe ostre partyjne i społeczne przeciwieństwa i przystąpiły do wspólnej pracy dla dobra Indii. Podobne życzenia wyraził sir Cripps, otwierając debatę w Izbie Gmin.

Obaj ministrowie wyrazili się optymistycznie o wynikach swych prac.

Setki tysięcy robotników włoskich strajkuje

walcząc o poprawę bytu

MEDIOLAN (PAP). W Turynie 250.000 robontików przystąpiło do strajku, który został proklamowany jako wyraz protestu przeciwko wzrostowi kosztów utrzymania.

Komunikacja lotnicza pomiędzy północnymi a południowymi Włochami była we czwartek przerwana na skutek strajku we włoskim przemyśle naftowym. Radio rzymskie donosi poza tym, że premier włoski de Gasperi zwołał posiedzenie przedstawicieli włoskiej Federacji Pracy w Rzymie w celu omówienia sytuacji.

FALA STRAJKÓW ROŚNIE

RZYM (SAP). Strajk około 100 tys. pracowników drukarskich unieruchomił na 24 godziny około 200 dzienników włoskich. Fala strajków we Włoszech przybiera coraz większe rozmiary. W piątek Włochy były pozbawione gazu. Gabinet zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie o 10 rano, aby ustalić metody działania celem opanowania podniecenia, jakie objawiają sfery pracownicze na północy kraju od Turynu do Genui, gdzie tysiące robotników demonstrowało, domagając się poprawy wynagrodzeń i warunków pracy.

STRAJK W TURYNIE PRZERWANY

RZYM (PAP). — Jak donosi radio rzymskie, strajk powszechny w Turynie został zakończony dzięki przyjęciu propozycji prefekta miasta na posiedzeniu przedstawicieli robotników oraz Izby przemysłowej. Szczegóły osiągniętego porozumienia nie zostały jeszcze ogłoszone.

FEDERACJA PRACY OBRADUJE

Przywódcy robotnicy we Włoszech, należący do trzech głównych partii spotkali się w tym tygodniu na kongresie włoskiej Federacji Pracy, który odbywa swe obrady w Rzymie. Głównym zadaniem kongresu jest opracowanie rezolucji, w której mają być sformułowane żądania robotników. Członkowie partii chrześcijańsko-demokratycznej energicznie przeciwstawili się podwyżce płac robotniczych, ze względu na to, że mogłoby to większyć inflację. Komuniści stanęli na stanowisku, że dochody robontików muszą być szybko podwyższone, wszelkimi dostępnymi środkami. Kompromisowa propozycja socjalistów ma obecnie szanse uzyskania jednogłośnej aprobaty.

Jutro otwarcie Zlotu Z.W.M.

Protektorat objął ob. Prezydent, tow. Premier i marsz. Zymierski

W dniach 21 i 22 lipca odbędzie się w Warszawie pod protektoratem Prezydenta KRN ob. Bolesława Bieruta, Premiera Rządu Jedności Narodowej tow. E. Osóbki-Morawskiego oraz Marszałka Polski Michała Żymierskiego — Pierwszy Krajowy Złot Młodzieży ZWM. W skład Komitetu Honorowego wchodzą m. in. wiceprezydent KRN tow. S. Szwalbe, Premier Rządu Jedności Narodowej tow. E. Osóbka - Morawski i wicepremier W. Gomułka..

Program uroczystości zlotowych przedstawia się jak następuje:

Godz. 10 — 10.30 przyjazd Prezydenta KRN tow. Premiera i członków rządu.

Godz. 10.10 — 10.30, odebranie raportu i przegląd szeregów młodzieży przez ob. Prezydenta. Otwarcie zlotu, podniesienie flagi zlotowej.

Godz. 10.30 — 12.30 przemówienie powitalne.

Godz. 16.20 wielki festiwal sportowy na Stadionie WP (ul. Łazienkowska).

Wejście dla publiczności na plac zlotowy (Pole Mokotowskie od ul. Żwirki i Wigury) otwarte będzie w dniu 21 bm. od godz. 8.30 do 9.45.

W dniu 22 lipca od godz. 8 — 11.30 nastąpi wymarsz młodzieży na defiladę z placu zlotowego.

Godz. 11.30 — 14 defilada młodzieży na moście Poniatowskiego przed Prezydentem KRN, członkami rządu, przedstawicielami WP, partii politycznych i organizacji społecznych.

Godz. 19.30 — 21.30 pokazy artystyczne na Placu Zlotowym.

Godz. 21.30 — 22.30 pokaz filmowy na Placu Zlotowym.

Godz. 22.30 — 23.00 uroczyste zamknięcie Zlotu w świetle rakiet i ogni.

Ważą się losy Palestyny

a Arabowie i Żydzi ciągle niezadowoleni

LONDYN (PAP). Informacja brytyjska szeroko rozpowszechnia wiadomość o delegacji Arabów, która dnia 17 bm. wyjechała do Europy — między innymi i do Rzymu — w celu uzyskania poparcia sfer katolickich w swej walce przeciwko aspiracjom żydowskim w Palestynie.

Opuszczając Palestynę w drodze do Londynu prezydent Agencji Żydowskiej prof. Weizman oświadczył, że jak długo członkowie i przywódcy organizacji narodowych są uwięzieni, nie ma mowy ze strony żydowskiej o rokowaniach lub konsultacjach z rządem mandatowym.

JEROZOLIMA (SAP). Rozmowy angielsko-żydowskie toczące się w Londynie wprowadziły pewne uspokojenie w sytuacji na terenie Palestyny. W związku z powyższymi rozmowami prasa arabska stwierdza, iż Wielka Brytania postępuje sprzecznie z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych, — nie zaprosiwszy do Londynu Arabów.

RADZIECKI PUNKT WIDZENIA

MOSKWA (SAP). Znany prelegent partyjny V. Lucki wysunął tezę Palestyny, jako niezależnego państwa arabskiego, gdzie Żydzi korzystaliby z zupełnego równouprawnienia: Lucki twierdzi, że to byłoby jedyne prawdziwie demokratyczne rozwiązanie problemu.

Lucki nazywa syjonizm imperializmem i twierdzi, że z połączenia dwu imperializmów: brytyjskiego i sjońskiego, wywiązał się obecny konflikt w Palestynie.

PRZYBYŁY NOWE ODDZIAŁY

LONDYN (PAP). Jak donosi korespondent „News Chronicle" z Palestyny, przybyły tam nowe wojska brytyjskie. Zdaniem korespondenta, fakt ten wskazuje na to, że wkrótce zapadnie decyzja udzielenia certyfikatów na wjazd do Palestyny dla 100.000 Żydów. Trudno powiedzieć, jaka będze reakcja Arabów, ale korespondent przypuszcza, że rządy państw arabskhc pogodzą się z tym. Co zaś tyczy się reakcji Żydów, to korespondent uważa, że będą oni nieprzejednani wobec tego, iż taki krok stanowi przekreślenie marzeń sjonistów.

O Miedzysojuszniczy Trybunał

dla morderców w Lahde

W najbliższych tygodniach rozpocznie się w miejscowości Lahde w Niemczech (strefa brytyjska) proces przeciwko dowództwu i załodze tamtejszego obozu.

Obóz w Lahde stanowił fabrykę przemysłu zbrojeniowego, w której pracowali przymusowo sprowadzeni robotnicy i jeńcy wszystkich niemal narodowości: mężczyźni, kobiety i młodociani.

W przeciwieństwie do systemów stosowanych w innych, znanych światu, obozach niemieckich, regulamin fabryki w Lahde nie przewidywał w stosunku do robotników-więźniów żadnych rygorów w postaci bicia, znęcania się itp., tym niemniej jednak, jak dochodzenie wykazało, była to jedna z najpotworniejszych kaźni, w której zginęło kilkadziesiąt tysięcy ludzi, a w tej liczbie najwięcej stosunkowo Polaków.

Metoda zastosowana przez Niemców była nad wyraz prosta: praca i głód. Praca — ponad siły — i głodzenie, aż do całkowitego wycieńczenia organizmu. Podkreślić należy, iż dwa te czynniki uśmiercania człowieka były przez władze obozowe normowane, planowe i dawkowane, w zależności od potrzeb fabryki, podaży więźniów itp.

Specjalna grupa lekarzy niemieckich przeprowadzała w obozie ścisłe „naukowe" badania nad zagadnieniem wpływu nadmiernej pracy i niedostatecznego odżywiania na śmiertelność człowieka, z uwzględnieniem wszystkich ubocznych okoliczności, jak np. płeć więźnia, wiek stan zdrowia itd.

W ten sposób obóz-fabryka w Lahde podobnie jak obóz w Ravensbrueck była terenem doświadczalnym, a robotnicy — „królikami" skazanymi, na nieuchronną, ściśle co do czasu, obliczoną zagładę.

Z uwagi na olbrzymią ilość zamęczonych w tym obozie Polaków oraz na niezwykłe tło procesu — Polska Wojskowa Misja Badania Zbrodni Wojennych w Niemczech, wydeleguje na rozprawę w Lahde swego obserwatora, nadto zaś podejmowane są starania, zarówno z ramienia naszej misji, jak również i ze strony delegatur innych zainteresowanych państw, ażeby powołano w Lahde Sąd Międzysojuszniczy, z udziałem przedstawicieli poszczególnych państw w komplecie sądzącym i prokuratorskim.

Amerykański demobil dla Polski

PARYŻ (PAP). Bawiąca we Francji polska misja dla zakupu demobilu amerykańskiego i angielskiego, w związku z uruchomieniem 50-milionowej pożyczki amerykańskiej, zakupiła ostatnio poważną ilość cennego sprzętu. 12 dwusilnikowych samolotów pasażerskich typu Douglas C.47 wysłano już do kraju. Dalej zakupiono 200 sztuk nowoczesnych amerykańskich lokomotyw, kilkanaście kranów pływających, około 50 holowników morskich i 10 rzecznych, kompletny samochodowy warsztat reparacyjny, przeszło 1000 ciężarówek, 1500 „Willysów" itd.

W Polsce nie ma pozycji pośredniej

„United Press" o stosunku do sprawy żydowskiej

NOWY YORK. Agencja „United Press" omawia sprawę żydowską w Polsce. W Polsce — zdaniem korespondenta — nie ma dziś pozycji pośredniej, trzeba się zdeklarować przeciw albo za zacofaniem. Żydzi przyznają, że rząd czyni wszystko, aby zlikwidować antysemityzm.

RZYM. Szereg dzienników włoskich publikuje wiadomości o polemice między polską prasą lewicową a kardynałem Hlondem.

„Avanti" w artykule pt. „Wysoki kler występuje przeciwko rządowi polskiemu" pisze m. in., że z ambon w Polsce za dużo się mówi o polityce a za mało o miłości bliźniego oraz, że Prymas Katolicki nie chce potępić sprawców masakry Żydów, a zajmuje się wyłącznie rzucaniem oszczerstw na demokrację.

W Anglii wprowadzono racjonowanie chleba

LONDYN (PAP). Izba Gmin po ożywionej debacie odrzuciła wniosek opozycji o anulowanie planu rządowego racjonowania chleba 305 głosami przeciwko 182. Opozycja twierdziła, że można było osiągnąć dostawę 150 tysięcy ton zboża, a wtedy plan byłby niepotrzebny. Minister wyżyw. Strachey powiedział, że nie można było odwlekać z racjonowaniem. Zaprzeczył on, jakoby Anglia mogła uzyskać dostawę 150.000 ton, jak to twierdził Churchill. Prezes feder[illegible]ji pi[illegible]karzy londyńskich oświadczył, że radzi pi[illegible]arzom sumiennie współpracować z rządem w sprawie racjonowania.

Groźba nowych zamieszek w Trieście

wobec objęcia doków przez sojuszników

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Triestu, że z ramienia sojuszniczych okupacyjnych sił zbrojnych podpułkownik angielski Foden został wyznaczony przez amerykańskiego pułkownika Bowmana w celu objęcia największych doków triesteńskich. Foden został wyposażony w pełnomocnictwa, które pozwolą mu stosować ostre środki dla przywrócenia porządku i zapewnienia normalnej pracy doków.

Projugosłowiański syndykat związkowy nie wypowiedział się w tej sprawie, jednakże spodziewane są nowe zajścia, kiedy jego członkowie, b. uczestnicy strajku zetkną się po powrocie do pracy z niezależnymi, włoskimi robotnikami, tj. byli strajkujący z byłymi łamistrajkami.

Kara śmierci za handel zywnością

Trudności gospodarcze Francji

PARYŻ (PAP). Rząd francuski zaaprobował wniosek nowego ministra aprowizacji, Yves Farges, który zażądał wprowadzenia kary śmierci dla spekulantów, grasujących na „czarnym rynku".

Farge podkreślił, że zreorganizowana polityka żywnościowa będzie bezlitosna dla tych wszystkich, którzy nie dopuszczają do właściwego rozprowadzenia żywności oraz przedstawił kilka pnnktów swego planu żywnościowego dla Francji:

1) plan pięcioletni gospodarki mlecznej (Farge stwierdził, że śmiertelność dzieci we Francji sięga 25%;

2) co do mięsa, Farge oświadczył, że zniesienie kontroli, jak się tego domagają zainteresowani sprzedawcy, byłoby najgorszym rodzajem racjonowania;

3) Farge projektuje stworzenie rad nadzorczych, w skład których będą wchodzić obywatele osobiście zainteresowani i trapieni — zarówno przez głód, jak i przez rozrost administracyjnej biurokracji.

WALKA O PŁACE

PARYŻ (PAP). Szanse na osiągnięcie porozumienia w sprawie zatargu pomiędzy robotnikami a pracodawcami o podwyżkę płac zmalały we środę, kiedy rozeszła się wiadomość, że zgoda przedsiębiorców na podwyżkę płac o 25% ma być obliczana od minimalnych zarobków, nie zaś od górnej granicy uposażeń, jak tego żąda Konfederacja.

Sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy, Reynaud oświadczył, że „propozycja przedsiębiorców może być uważana za zerwanie uzyskanego porozumienia. Może to poważnie odbić się na obecnych rokowaniach oraz na sytuacji gospodarczej kraju".

Nocne próby obciążenia mostu Poniatowskiego

dały dobre wyniki

Statyczna próba obciążenia mostu Poniatowskiego, trwająca całą noc z dn. 18 na 19 bm., podczas której każde z czterech przęseł było poddawane przez przeszło 2 godziny ciężarowi 200 ton, wykazała miernik ugięcia łuku nie przekraczający 2 cm (1/5.000 długości przęsła). O godz. 6.30 rano dn. 19 bm. odbyła się druga z kolei próba, a mianowicie próba dynamiczna przy pomocy 34-tonowego czołgu.

Próba dynamiczna polegała na powolnej i szybkiej jeździe czołgu wzdłuż i wpoprzek mostu, raptownych hamowaniach i skrętach. W pewnej chwili wykonano gwałtowny zryw tak, że 34-tonowy czołg, rzucony siłą motoru, pośliznął się ku barierze mostu. Drgnięcie konstrukcji stalowej w tym momencie wynosiło 1/10 milimetra.

Most okazał się niezwykle sztywny w kierunku poprzecznym i podłużnym.

Po dokonaniu obu prób, pierwotny zamiar obciążenia mostu jeszcze przy pomocy 60-tonowego czołgu okazał się zbędny.

Ponura zbrodnia

w Łodzi

ŁÓDŹ (SAP). Jeszcze w dniu 1 kwietnia w dole kloaczym na stacji kolejowej Widzew znaleziono odrąbaną głowę kobiecą.

Zdjęcie jej zamieszczono w prasie łódzkiej, na skutek czego zgłosiła się do Urzędu Śledczego niejaka Helena Michalska oświadczając, iż ofiarą zbrodni padła jej siostra Zofia Kosier.

Wszczęto energiczne dochodzenie. W międzyczasie 18 maja w innym dole kloaczym natrafiono na zniekształconą nogę ludzką.

Po nitce do kłębka trafiono na ślad morderców. Okazało się, że Zofia Kosier była przyjaciółką szabrownika Andrzeja Manicza, który jednocześnie utrzymywał stosunki ze starszą znacznie od niego Teresą Morawską.

Dochodzenie ustaliło, że krytycznej nocy w mieszkaniu Manicza odbyła się obfita libacja, w której brały udział obie kobiety. Pito bez przerwy dwa dni. Wreszcie wszyscy zasnęli kamiennym snem.

Nad ranem Morawska zbliżyła się do posłania rywalki i zadała jej dwa mordercze ciosy nożem w skroń. Następnie do spółki z Maniczem poćwiartowała zwłoki. Tułów oboje zakopali w komórce pod podłogą, a głowę i kończyny powrzucali do dołów kloacznych. Maniczowi udało się zbiec. Teresa Morawska stanie 3 sierpnia przed Sądem doraźnym w Łodzi.

Znaleziono łupy Gestapo

LONDYN (PAP). Urzędnicy brytyjskiego zarządu wojskowego w Niemczech znaleźli w okolicy Luneburga skarb wartości wielu milionów funtów szterlingów, składający się z biżuterii, skonfiskowanych podczas wojny przez Gestapo w krajach okupowanych. Władze brytyjskie zarządziły przewiezienie skarbu do banku w Hanowerze i rozpoczęły poszukiwania osób, którym kosztowności zostały zabrane.

W kilku wierszach

— Zastępcy czterech ministrów ukończyli opracowanie tekstów traktatów pokojowych i dostarczyli je ambasadom lub poselstwom państw, które mają w dniu 29 lipca wziąć udział w konferencji pokojowej.

— Francuskie zgromadzenie konstytucyjne po gwałtownej i długotrwałej debacie podczas której dochodziło do burzliwych scen między lewicą i prawicą, uznało zakwestionowany przez lewicę mandat poselski Daladiera, b. premiera Francji w chwili wybuchu wojny.

— Wydział wykonawczy Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych zwrócił się do prezydenta Trumana, by zwołał on natychmiast konferencję przedstawicieli robotników i przemysłu w celu rozpatrzenia sprawy podwyżki płac w związku ze wzrostem cen. Wydział wykonawczy podkreśla, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy nastąpił wzrost kosztów utrzymania o 40 proc.

— Urząd doradczy prezydenta St. Zjednoczonych, złożony z przedstawicieli związków robotniczych i wielkiego przemysłu, postanowił jednogłośnie wezwać do przedłużenia na przeciąg roku ścisłej kontroli cen w Stanach Zjednoczonych.

— Vito Mussolini, siostrzeniec duce, b. długoletni kierownik faszystowskiego „Popolo d'Italia", który skazany był jako przestępca wojenny na 14 lat ciężkich robót, został na podstawie amnestii zwolniony z wyspy karnej Precida.

Spółdzielcy bułgarscy w Warszawie

Do Warszawy przybyła delegacja spółdzielców bułgarskich. Spółdzielcy bułgarscy przybyli do Polski celem podpisania kilku umów handlowych oraz nawiązania kontaktu ze spółdzielczością polską.

Pobyt spółdzielczej delegacji bułgarskiej w Polsce przewidywany jest na 10 dni. Bułgarzy zwiedzą m. in. szereg zakładów przemysłowych, prowadzonych przez Związek Gospodarczy „Społem".

Brygady żniwne przy pracy

Zarząd Państw. Nieruchomości Ziemskich organizuje brygady żniwne w województwach: krakowskim i kieleckim, celem uzupełnienia brakujących sił roboczych w gospodarstwach pofolwarcznych na terenie województwa poznańskiego. W końcu ubiegłego tygodnia skierowano z powiatu żywieckiego do powiatu wągrowieckiego, w województwie poznańskim, około 600 żniwiarzy, wyposażonych we własny sprzęt.

Żniwiarze otrzymają mieszkanie, utrzymanie wynagrodzenie w naturze (15 kg zboża dziennie) oraz zwrot kosztów przejazdu w obie strony. Ponadto przewiduje się premie za wykonaną pracę ponad ustaloną normę.

Komitet Żniwny województwa śląskiego sprowadza brygady żniwne głównie z województwa kieleckiego. Celem uzupełnienia sił roboczych na terenach powiatów nowoprzyłączonych, Śląski Komitet Żniwny kieruje około 2.000 robotników rolnych z powiatów starych.

W województwie gdańskim oraz szczecińskim prace żniwne wykonają osadnicy przy użyciu robotników niemieckich.

HARCERZE W AKCJI ŻNIWNEJ

Komenda Chorągwi Harcerzy Dolnego Śląska powzięła uchwałę wzięcia masowego udziału w akcji żniwnej. Wszystkie obozy harcerskie mają za obwiązek zgłosić się do pracy przy żniwach. W raporcie powakacyjnym mają złożyć wyczerpujące sprawozdanie.

Łańcuch prasowy na kolonie letnie RTPD

Kolporter „Expressu Wieczorowego Julian Ziembicki wpłaca na kolonie letnie RTPD zł 500 i wzywa: Burcewicza Wacława, Krakowczyka Aleksandra i Ciechońskiego Wacława.

★

Tow. Polkowski wpłaca na kolonie letnie RTPD zł 100 i wzywa tow. tow. dr. Teofila Wojeńskiego, Szipera oraz Wacława i Stanisława Tułodzieckich.

Likwidator getta w Krakowie w sierpniu stanie przed sądem

(SAP) Najbliższym procesem NTN będzie prawdopodobnie proces Amona Goetha w Krakowie, którego rozpoczęcie przewidywane jest na pierwszą połowę sierpnia rb.

Amon Goeth oskarżony będzie o likwidację getta w Krakowie, Tarnowie i innych miastach województwa krakowskiego, jak również o znęcanie się nad więźniami w obozie koncentracyjnym w Płaszowie, którego był komendantem.

Wyrok na naród niemiecki

Przed oskarżeniem zbrodniczych organizacji w Norymberdze

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Norymberga, w lipcu.

Stało się u nas powszechnym zwyczajem, a nawet uchodzi za „dobry ton" narzekanie na proces norymberski. Mówi się, że długa procedura, że „się niepotrzebnie z nimi tak seremoniują", że nudne, że skandal i, że... w ogóle ci Anglicy.

Nie analizując słuszności takich głosów, stwierdzić możemy fakt niewątpliwy: zainteresowanie procesem norymberskim w Polsce zmalało niemal do zera. Notatki w prasie codziennej skurczyły się do kilkudziesięciu lub nawet kilkunastu wierszy i — szczerze mówiąc — mało kto je czyta.

NAJWAŻNIEJSZY ETAP PROCESU

Tymczasem zbliża się jeden z najważniejszych i najgorętszych momentów procesu. Będzie nim oskarżenie i obrona t. zw. „organizacji zbrodniczych", do których akt oskarżenia zaliczył Gabinet Rzeszy, niemiecki Sztab Generalny, SS (wraz z SD), SA, Gestapo i „korpus kierowniczy" partii nazistowskiej (NSDAP).

Ten punkt procesu pozostawał dotychczas w cieniu oskarżeń indywidualnych, które skupiały największe zainteresowanie.

Co powie Goering, jak się zachowa Hess, jakich wybiegów użyje Frank — oto były pytania, na które rozprawa dawała odpowiedź w sposób teatralny, widowiskowy. Słyszeliśmy ciekawe i pełne napięcia pojedynki słowne oskarżonych z prokuratorami, obserwowaliśmy z zainteresowaniem reakcję oskarżonych i świadków na każdy nowy dokument oskarżenia.

Oskarżenie organizacji zbrodniczych, pozbawione tych momentów widowiskowych, wzbudziło znacznie mniej zainteresowania nie tylko wśród czytelników prasy, ale także wśród korespondentów prasowych na sali w Norymberdze.

Dlatego też wydaje mi się, że warto zwrócić specjalną uwagę na nadchodzącą już w najbliższych dniach wielką batalię, jaka się rozegra w Norymberdze pomiędzy obrońcami niemieckimi a przedstawicielami oskarżenia.

SZTURM OBROŃCÓW NIEMIECKICH

Już cztery miesiące temu rozegrał się jej pierwszy akt.

Trybunał rozpatrywał wtedy wnioski obrony o dopuszczenie świadków. Już przy dyskutowaniu świadków, wzywanych przez obrońców poszczególnych oskarżonych, adwokaci niemieccy staczali zacięte utarczki z oskarżycielami. Dopiero jednak wtedy, gdy przyszła kolej na oskarżone organizacje, ruszyli do generalnego szturmu.

Zmieniali sie bezustannie przy pulpicie, naradzali się gorączkowo, występowali po dwóch i po trzech jednocześnie. Zaczęli w końcu składać wnioski i ci nawet, którzy nic wspólnego z oskarżonymi organizacjami nie mieli.

Wszyscy obrońcy wykorzystali zgodnie ten moment, by zaatakować samą podstawę oskarżenia organizacji, by usunąć z aktu oskarżenia ten właśnie punkt.

SZANTAŻOWE ARGUMENTY

Operowali przy tym całym wachlarzem argumentów: począwszy od suchych i ściśle prawniczych wywodów, skończywszy na przestrogach, w których brzmiał ton ukrytej groźby.

Pomijając spory o charakterze prawno proceduralnym, argumenty obrony wyglądały w ogólnym zarysie następująco:

1) Olbrzymia większość członków oskarżonych organizacji służyła wiernie swej ojczyźnie, nie wiedząc nic o popełnianych zbrodniach, dokonywanych okrucieństwach i zamierzonych przestępstwach.

2(Duży odsetek członków oskarżonych organizacji został do nich wcielony pod przymusem.

3) Wystąpienie z organizacji lub nie wypełnienie rozkazu było przy systemie rządów policyjnych i terroru niemożliwe.

4) Nie można dziś lekkomyślnie wydawać wyroku, który dotyczyć będzie wiekszej części narodu niemieckiego.

O ile trzy pierwsze punkty miały charakter, bądź co bądź, rzeczowy, o tyle ten ostatni, formułowany zresztą w najróżniejszy sposób i w najróżniejszym tonie, nosi właśnie ów ukryty charakter **szantażowy**. Jemu też poświęcili adwokaci dużo czasu, energii i zapału.

OSKARŻENIE WIĘKSZOŚCI NARODU

Tu też wydarzył się jeden z największych paradoksów procesu.

Podczas gdy prokuratorzy wyliczyli skrupulatnie, że wyrokiem Trybunału na organizacje zbrodnicze będzie objętych około 1 miliona ich członków, obrońcy niemieccy równie skrupulatnie udowodnili, że wyrok ten będzie dotyczył paru milionów ludzi.

To właśnie jeden z obrońców niemieckich (a nie prokurator) powiedział, że wyrok skazujący stałby się dyskryminacją większej części narodu niemieckiego.

Chodziło im rzecz oczywista: o bardziej wymowne udowodnienie tego ostatniego punktu szantażowego, chodziło im o nadanie większego znaczenia społecznej doniosłości wyroku.

Rozumowanie ich było proste i do pewnego stopnia słuszne.

Najpierw wykazali źródłowo, że oskarżone grupy liczyły większą ilość osób, niż to przypuszczało oskarżenie. A następnie...

Następnie powiedzieli poprostu, że obok mężczyzn w sile wieku naród niemiecki, jak wszystkie narody na świecie, składa się także z dzieci, starców i kobiet. I że właśnie wiele, bardzo wiele spośród tych kobiet, starców i dzieci to rodziny b. SS-manów, SA-manów, Gestapowców i innych „Parteigenossen".

Nieulega zaś żadnej wątpliwości, że wydanie wyroku na ojców i mężów decyduje w dużym stopniu o życiu ich rodzin.

Dlatego to czcigodni adwokaci norymberscy z taką furią i zaciętością rozpoczęli swą walkę już na samym wstępie oskarżenia zbrodniczych organizacji.

KTO BYŁ W „KORPUSIE KIEROWNICZYM NSDAP"

Wydaje mi się, że dla zrozumienia ostatecznych wniosków, jak i całej doniosłości rozgrywki, która za parę dni rozpocznie się w Norymberdze, konieczne jest wyjaśnienie, że określenie „Korpus kierowniczy NSDAP" nie obejmuje bynajmniej drobnej grupy najwyższych dygnitarzy hitlerowskich, że tu nie chodzi o jakąś elitę. Jest to właśnie najliczniejsza grupa z pośród tych, o których mówi akt oskarżenia. Chodzi tu o conajmniej 600.000 osób.

III Rzesza miała nie tylko swego jednego „Fuhrera". Wiemy przecież, że tzw. zasada wodzostwa (Fuhrerprinzip) opierała się zarówno w administracji państwowej, jak i w życiu partyjnym na całej olbrzymiej sieci fuhrerków, którzy działając na znacznie mniejszym terenie, dysponowali podobnymi przywilejami wobec swych podwładnych, jak ów najwyższy Fuhrer wobec całego narodu.

M. in. partia hitlerowska rozbudowała ogromnie aparat terenowy, który od gauleiterów — na czele prowincji — sięgał aż do tzw. blockleiterów, którzy byli mężami zaufania partii w paru sąsiednich domach w miejście. Oni to mieli za zadanie propagandę partii, tzn. „sondowanie nastrojów" społeczeństwa, organizowanie wystąpień zbiorowych niejednokrotnie zaś spełniali i funkcje czysto administracyjne. Taki system zgadzał się całkowicie z zasadą „Einheit der Verwaltung" (jednolitość administracji) i z dążeniem do jak najściślejszego zespolenia hierarchii państwowej z partyjną.

DONIOSŁOŚC WYROKU

Wystarczy więc teraz dodać, że określenie „Fuhrerkorps NSDAP", odnosi się do tych wszystkich większych i mniejszych wodzów, aż do „wodza blokowego" włącznie.

Obawy adwokatów niemieckich są całkowicie uzasadnione. W dniach najbliższych proces norymberski przestanie być procesem przeciwko panu Goeringowi, panu Hessowi i innym panom. W dniach najbliższych proces norymberski stanie się procesem przeciwko narodowi niemieckiemu. Żadne zastrzeżenia i dyplomatyczne sformułowania tego faktu nie zmienią.

I jeżeli wyrok, który zapadnie, będzie konsekwentnie wykonywany, to pozwalamy sobie postawić tezę:

wyrok ten rozstrzygnie o życiu społecznym Niemiec na okres najbliższych kilkunastu, jeśli nie kilkudziesięciu lat.

Karol Małcużyński

Walka o wolność trwa

Rozmowa z delegatem belgijskim na Konferencję Zw. b. Więźniów Politycznych

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Warszawie obrady konferencji Związków b. Więźniów Politycznych, która ma za zadanie przygotować drugi międzynarodowy Kongres b. więźniów politycznych hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Z wszystkich krajów, okupowanych podczas wojny przez Niemcy, przybywają do Warszawy delegaci na tę konferencję.

Wczoraj przyjechał do Polski delegat belgijski p. Arthur Haulot, który odwiedził redakcję „Robotnika". P. Haulot jest przewodniczącym międzynarodowego Komitetu b. Więźniów Politycznych z Dachau, a jednocześnie członkiem Komitetu wykonawczego Związku b. Więźniów Politycznych w Belgii.

P. Haulot oświadczył naszemu współpracownikowi: „Delegaci, którzy spotkają się jutro w Warszawie, przybywają z wszystkich krajów Europy, by tak samo, jak na niezapomnianym Kongresie b. więźniów poliycznych na początku lutego rb. w Warszawie, zadokumentować swą chęć do walki o wolność i o demokrację".

Chcemy — mówi p. Haulot — razem z naszymi kolegami z innych krajów zbudować wielką międzynarodową organizację b. więźniów politycznych. Uważamy, że tą drogą będziemy w stanie okazać istotną pomoc wszystkim ofiarom faszyzmu i hitleryzmu, jednocząc się w międzynarodowym wysiłku solidarności.

Uważamy, że zwłaszcza w chwili, gdy zaczyna się odbudowa całego świata, w chwili, gdy mężowie stanu obradują nad przyszłością Europy, ci wszyscy, którzy walczyli z faszyzmem i którzy uratowali się od śmierci w hitlerowskich obozach, mają przed sobą święte zadanie. Tym zadaniem jest zamanifestowanie ich przywiązania do zasad, kóre ich prowadziły do bohaterstwa — do bezwzględnego poszanowania godności ludzkiej i do wolności narodów w demokracji.

Ci, którzy cierpieli w obozach koncentracyjnych, bardziej niż ktokolwiek inny mają prawo głosić, że olbrzymie ofiary poniesione w walce o wolność, nie mogą być zapomniane. Świat, który powstaje po wojnie, powinien się opierać na tych samych zasadach demokracji i poszanowania człowieka, jeśli pokój ma być godny cierpień bojowników o wolność.

Na zakończenie p. Haulot dodaje: Jesteśmy pewni, że znajdziemy w bohaterskiej Warszawie tę samą wolę i to samo nastawienie. Przynosimy do naszych towarzyszy z wszystkich krajów i do naszych przyjaciół z Polski wiarę w powodzenie akcji międzynarodowej tych wszystkich, którzy znaleźli się w obozach koncentracyjnych, bez względu na różnice rasy, poglądów politycznych lub wyznania, a jedynie dlatego, że nie nawidzili dyktaturę przemocy i pokochali Wolność.

Przegląd prasy

CENY ZBOŻA I CHLEBA

W artykule zatytułowanym „Paskarze hulają" „Głos Ludu" pisze:

Ceny zboża spadają w całym kraju. Spadły one w ciągu ostatnich kilku tygodni o przeszło połowę. Należy się spodziewać, że tendencja zniżkowa tych cen utrzyma się nadal. Żniwa zapowiadają się nieźle. Chłop został zwolniony od kontyngentów, a więc niedługo na rynku pojawi się w poważniejszej ilości zboże nowego urodzaju. Cena chleba, cena pieczywa w ogóle pozostaje natomiast bez zmiany. Oczywista — mówimy o pieczywie wolnorynkowym, gdyż cena pieczywa kartkowego nigdy nie pokrywała jego kosztów, nie może więc zostać obniżona.

Piekarze tłumaczą się, że muszą wpierw zużyć zapasy mąki, kupione po poprzednich, wyższych cenach. A czy przy wzroście cen kalkulowali oni chleb podług niższych cen zakupu, czy też podług wyższych, obowiązujących w danej chwili na rynku? Tłumaczenie się koniecznością zużycia starych zapasów mąki nie może być wytłumaczeniem dla utrzymywania wysokich cen chleba. Jeśli ktoś gromadził nadmierne zapasy — niejraz licząc na głód w kraju i na odpowiedni zarobek na tym głodzie, to nie może on teraz z tego tytułu pretendować do zwrotu kosztów spekulacji.

Trzeba przeprowadzić rewizję cen pieczywa. Trzeba je dostosować do poziomu cen zboża, do rzeczywistych kosztów wypieku, z uwzględnieniem normalnego kupieckiego zysku. Rynek pieczywa tak ważny dla przeciętnego obywatela nie może być terenem rozpasanych paskarskich harców.

AMERYKANIE WOLĄ NIEMCÓW

„Polska Zbrojna" cytuje za radzieckim czasopismem „Nowoje Wriemia" wyniki ankiety, przeprowadzonej wśród żołnierzy amerykańskiej armii okupacyjnej w Niemczech.

„19 proc. zapytanych wierzy, że Niemcy mieli pewne uzasadnienia do wszczęcia wojny. 28 proc. zgadza się z niektórymi wyjaśnieniami przyczyn rozpoczęcia wojny przez Niemcy. 22 proc. zapytanych stwierdziło, że według ich mniemania Niemcy za czasów Hitlera mieli „wystarczające uzasadnienie" dla prześladowania Żydów. Duży procent żołnierzy gotowy jest zgodzić się z niemieckimi wyjaśnieniami i sądzi, że niemieckie masy nie ponoszą odpowiedzialności za okrucieństwa w obozach koncentracyjnych. Według mniemania 51 proc. zapytanych Hitler zrobił do roku 1939 wiele dobrego dla Niemiec. 24 proc. wyznało, że argument Niemców stwierdzających, iż Niemcy były najbardziej produktywnym państwem europejskim i dlatego mają prawo do wywierania dominującego wpływu na kontynencie, należy uznać za „bardzo ważny" lub „dosyć ważny". 30 proc. odpowiedziało, że Niemcy podobają się im więcej niż Anglicy i Francuzi".

Autor artykułu w „Polsce Zbrojnej" wyjaśnia przyczyny takich odpowiedzi żołnierzy amerykańskich i kończy swe uwagi stwierdzeniem, że „niebezpieczeństwo na zachód od Odry i Nysy rośnie z dużą szybkością".

Delegacje zagraniczne na Konferencję b. Więźniów Polit.

Po przyjeździe delegacji włoskiej, belgijskiej i holenderskiej na konferencję delegatów Związków b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Obozów Koncentracyjnych — w dniu 19 bm. przyjechały dalsze delegacje. a manowicie: Luxemburga, Norwegii, Bułgarii i Czechosłowacji.

Polskę reprezentować będzie w czasie obrad sześcioosobowa delegacja z wiceministrem Balickim na czele.

Żelazna kurtyna-ale gdzie?

czyli „I am very sorry?"

(Sztuka sceniczna w paru odsłonach)

ODSŁONA I.

Berlin. Polska Misja Wojskowa.

(Dzwoni telefon)

Polski attaché prasowy:

— Hallo, kto mówi? Ah, to pan. Dzień dobry! Że co, proszę? Korespondent? a m e r y k a ń s k i? Chce przyjechać do Polski?

— — — — — — — —

No, więc o co właściwie chodzi? Niech jedzie. Co? Wiza? To już my przygotujemy. Tak, tak. Niech się do nas zgłosi. Za dwa dni? — tak. To świetnie, wszystko będzie gotowe. Dowidzenia Panu.

ODSŁONA II.

Warszawa, Attaché wojskowy przy ambasadzie USA.

(Osoby: Polski korespondent na procesie norymberskim i urzędnik ambasady USA).

Polski korespondent: — Dobry wieczór! Chciałem prosić o przedłużenie mojej przepustki do amerykańskiej strefy w Niemczech.

Urzędnik: — Dlaczego Pan nie wyjechał w terminie?

Polski korespondent: — Bo musiałem zostać dłużej w kraju. Byłem m. in. na procesie Greisera w Poznaniu. Ale panowie mogą sprawdzić — ja jestem jednym z pięciu polskich korespondentów akredytowanych w Norymberdze na stały pobyt.

Urzędnik: — I am very sorry. My musimy depeszować do Norymbergi i dostać stamtąd zezwolenie na przedłużenie pańskiego permitu.

Polski korespondent: — Ale proszę panów. Te formalności były już załatwione osiem miesięcy temu, w chwili gdy wyjeżdżaliśmy do Norymbergi po raz pierwszy.

Urzędnik: — I am very sorry. Dostaliśmy nowe zarządzenie. Musimy depeszować do Norymbergi i czekać na odpowiedź.

ODSŁONA III.

(W trzy dni później. — Ci sami)

Korespondent polski: — Dzień dobry. Ja w sprawie mojej przepustki. Czy nadeszła już odpowiedź?

Urzędnik: — How do You do? Niestety jeszcze nie. I am sorry.

ODSŁONA IV.

(po ośmiu dniach. Ci sami)

(Korespondent polski i urzędnik ambasady są już na „Ty")

Korespondent polski: — Jak się masz? Co z moją przepustką?

Urzędnik ambasady USA: — I am really very sorry. Nie mamy odpowiedzi, musisz czekać.

Korespondent polski: (czeka — dotychczas).

KURTYNA

Objaśnienie: Dziwnym trafem byłem współuczestnikiem obu tych scen. Dlatego też mogę z czystym sumieniem podpisać: „Za zgodność."

Ale przyznać się muszę, że nie rozumiem. O co właściwie chodzi (jak mawiał płk Beck).

Korespondenci polscy dostali się do Norymbergi po przezwyciężeniu wielu trudności. Trzeba było (w listopadzie 1945 r.) depeszować do Frankfurtu, żeby wyjaśnić, czy mamy prawo przysłuchiwać się procesowi norymberskiemu, czy też nie. (My — tzn. Polacy). W końcu dostaliśmy zezwolenie — że tak. Że nam wolno. Spóźniliśmy się na rozpoczęcie procesu.

Następnie musieliśmy bardzo gorąco walczyć o przydzielenie nam odpowiedniej ilości miejsc na sali sądowej. Bo chociaż Duńczycy mieli dziewięć miejsc, chociaż Czesi otrzymali osiem, chociaż Francuzi dostali kilkanaście (a później kilkadziesiąt) — my musieliśmy tłumaczyć, że Polacy są w procesie norymberskim bardzo zainteresowani i musieliśmy prosić, by nam dano aż pięć miejsc (zamiast początkowo przyznanych trzech).

Po wielu staraniach i kłopotach uzyskaliśmy tzw. akredytację. Przyznano nam pięć kart wstępu na salę i dziesięć miejsc w obozie prasowym. Byliśmy szczęśliwi i zadowoleni.

Ale mieliśmy nieostrożność wrócić do Polski. Do kraju, który znajduje się rzekomo za żelazną kurtyną.

I oto okazuje się, że strasznie trudno wydostać się z poza żelaznej kurtyny.

Przed paroma tygodniami żona redaktora Stanisława Greka, chorego śmiertelnie, nie mogła otrzymać permitu amerykańskiego. Czekała nań bardzo długo. Tak długo, aż red. Grek zmarł samotnie w szpitalu norymberskim.

A wszystko dlatego, że jego rodzina znajdowała się za żelazną kurtyną.

Dzisiaj znów polscy dziennikarze czekają na zezwolenia.

Mają wprawdzie pięć miejsc na sali sądowej, mają dziesięć miejsc w obozie prasowym. Mają nawet „akredytację".

Ale są w Warszawie — za żelazną kurtyną.

Więc chociaż nie ma w tej chwili w Norymberdze ani jednego polskiego dziennikarza, chociaż żadne z tych „akredytowanych" miejsc nie jest wykorzystane — to przecież muszą czekać. Bo są za żelazną kurtyną.

A ja piszę tych kilka słów, zaprawionych goryczą tylko dla usprawiedliwienia się. Bo mam być w Paryżu dn. 29 lipca na otwarciu konferencji pokojowej.

A do Paryża jedzie się dzisiaj przez amerykańską strefę okupacyjną w Niemczech.

Jeśli nie zdążę na czas, jeśli Czytelnicy nie będą mieli korespondencji z otwarcia konferencji — proszę nikogo nie winić. My wciąż czekamy.

I am very sorry.

(Kurtyna — ż e l a z n a).

KAl

Chodzi o wiedzę i postęp, czy o zyski

Walki aptekarzy z drogistami

Mający chlubną, stuletnią tradycję zawód drogisty spotyka się ostatnio z dziwnymi, niezrozumiałymi naogół utrudnieniami. Pragnie się podciąć jego egzystencję i zahamować wszelkie próby członków Zrzeszenia — zmierzające do podniesienia i pogłębienia wiedzy fachowej pracowników i personelu składów aptecznych i drogeryjnych.

SPRAWA LICEUM DROGISTOWSKIEGO I AKADEMII DROGISTÓW

Po zwalczeniu mnóstwa oporów, Zrzeszenie Drogistów stworzyło licea drogistowskie, narazie w Poznaniu i Warszawie. Jest to typ uczelni zawodowej, średniej, kształcącej fachowo, której etapem końcowym ma być projektowana Akademia Drogistowska, dająca po ukończeniu tytuł naukowy, przysługujący wyższym uczelniom i kierująca absolwentów do przemysłu perfumeryjno - kosmetycznego, chemicznego, mydlarskiego. Nim jednak udało się zrealizować postulat liceów drogeryjnych — trzeba było przezwyciężyć niewiadomo na jakiej podstawie oparty sąd, że dla pracowników drogeryjnych szkoła tego rodzaju jest niepotrzebna, że wystarczy egzamin zdany przed inspektorem farmaceutycznym w województwie. Trudności przy próbach stworzenia Akademii Drogistowskiej są jeszcze większe.

UKRYTE SPRĘŻYNY TYCH POSUNIĘĆ

Cichą, bezpardonową tę walkę prowadzi ze zrzeszeniem drogistów Związek Farmaceutów, grupujący w swych szeregach przeważnie właścicieli aptek. Tłuści aptekarze boją się panicznie konkurencji, jaką w ich tylko mniemaniu mogą stworzyć im drogerie i składy apteczne. Boją się szczególnie uczciwej kalkulacji kupieckiej.

Stąd nie uznają świadectw, wydawanych przez licea drogistowskie ignorując zakład, który uznało państwo. Z nich rekrutują się t. zw. inspektorzy farmaceutyczni, którzy, kontrolując drogerie i apteki, robią protokóły i dochodzenia za sprzedaż proszków na ból głowy, gdyż te w swym składzie chemicznym posiadają 0,05 gr. kofeiny — zawartość mniejszą od tej, jaka się mieści w szklance kawy. Ze strony farmaceutów płyną złośliwe wycieczki i wnioski.

ROLA SKŁADÓW APTECZNYCH I DROGERII

Apteka znajduje się tylko w większym ośrodku ludności. Drogeria może utrzymać się wszędzie. Stąd zasięg jej wpływów jest daleko szerszy. Drogiści nie zamierzają wcale być konkurencją aptek. Pragną dalej sprzedawać swoje środki kosmetyczne, higieniczne,(odżywcze, fotograficzne, odkażające, farby, chcą być dalej doradcą rzemieślnika, chłopa, pani domu. Lecz chcą mieć także prawo sprzedaży fabrycznych preparatów medycznych, t. zw. lekarstw obojętnych pewnego gatunku specyfików, tych wszystkich medykamentów, na które nie potrzeba recepty lekarskiej.

SŁUSZNE POSTULATY DROGISTÓW

Drogiści domagają się przede wszystkim nowej ustawy regulującej uprawnienia drogerii i sklepów aptecznych. Ustawy, która będzie uwzględniała potrzeby dnia. Stara bowiem ustawa z 1844 roku jest przeżytkiem. W dodatku, w pewnych regionach Polski obowiązują jeszcze ustawy pruskie, austriackie.

Drogerzyści pragną mieć własnych inspektorów drogistowskich, niezależnych od Dep. Farmaceutycznego i własną Izbę Drogistowską. Rozumiejąc zaś doskonale rolę wiedzy, dążą, aby warunkiem uzyskania dyplomu drogistowskiego była mała matura plus dwuletnie liceum drogistowskie. Odpowiedni memoriał Zarząd Główny Zrzeszenia złożył już dawno min. Litwinowi.

KORZYŚCI ŚWIATA PRACY

Zrzeszenie Związku Drogistów reprezentuje 3.000 składów aptecznych i drogerii z 12.000 pracowników (w Warszawie 67 składów aptecznych i drogerii) jest czynnikiem, który w zrozumieniu przemian społecznych pragnie dotrzeć do najszerszych mas. Gotowe zasadnicze środki lecznicze, których fabrykacje pozostawia się placówkom naukowym pragnie drogista rozprowadzić, aby podnieść higienę mas, zlikwidować ciemnotę i praktyki znachorskie. Drogista nie leczy, lecz zapobiega chorobom. Zrzeszenie drogistów, popularyzując i kalkulując zdrowo, czyni środki, na których dotychczas żerowały jednostki — łatwo dostępnymi. To jest walka z kapitałem, walka, w której zwycięstwo będzie sukcesem szarego człowieka.

PRZYKŁAD STANÓW ZJEDNOCZONYCH

W Stanach Zjednoczonych, gdzie zdrowotność nie stoi niżej, jak u nas, nie ma aptek.

Istnieją natomiast różne klasy drogerii. Drogerie, których pracownicy przeszli specjalne kursa mają prawa robić lekarstwa. W ten sposób nie podwyższa się sztucznie cen, ani nie stwarza „klanu" zazdrośnie broniącego krociowych zysków. **(Rs).**

Kusząca piękność stolicy

na usługach Gestapo

(Epilog sądowy smutnej przeszłości)

Ogromnie zagadkową poszlakową sprawę rozpatrzy w najbliższym czasie Sąd Specjalny w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiądzie Eleonora Beata Maciak z domu baronówna Phahlen, która w czasie od 12.I.1941 r. jako agentka „Gestapo" wydawała członków polskich organizacji podziemnych w ręce władz niemieckich.

Akta sprawy sięgają roku 1939, kiedy zjawiła się w Warszawie, niezwykłej piękności kobieta, Eleonora Beata Pahlen. Na niezwykłą jej urodę, zwrócił uwagę oficer Wojsk Polskich kpt. Maciak, który w czerwcu 1939 roku poprowadził ją do ołtarza.

Wojna, rozłączyła młodą parę. Kpt. Maciak, po krótkiej kampanii wrześniowej, dostał się do obozu skąd uciekł i wrócił do Warszawy.

W dwa miesiące później został aresztowany przez Gestapo.

Zrozpaczona małżonka rozpoczęła wędrówkę po niemieckich urzędach policyjnych, usiłując wydobyć męża, względnie uzyskać o nim jakąś wiadomość. Dowiedziała się jednak wkrótce, że męża jej rozstrzelano podając jako powód nielegalne posiadanie broni.

W trakcie jednak tych wędrówek Maciakowa nawiązała szereg znajomości z wyższymi dygnitarzami z Gestapo, które utrzymywała w dalszym ciągu. W mieszkaniu jej bywali często wyżsi oficerowie niemieccy z którymi spotykała się również na mieście. W czasie tych spotkań oskarżona, jak zeznaje, otrzymywała dwu czy trzykrotnie pieniądze, które jej siłą wsuwano do kieszeni.

Sprawa Maciakowej ujawniła się dzięki przypadkowi.

W Łodzi znaleziono część kartoteki Gestapo z Al. Szucha i tam natrafiono na personalia Maciakowej, gdzie figurowała pod pseudonimem Eryka.

W papierach trafiono na adnotację niemiecką, że Maciakowa jest specjalnie zasłużona.

Co do tego punktu tajemnicza piękność tłumaczy się, że dawano jej różne papiery do podpisania, które z początku podpisywała bez czytania, gdyż grożono jej śmiercią, o ile nie spełni rozkazu.

Ponadto stwierdzono, że oskarżona delegowana była przez Gestapo do zadań specjalnych, a mianowicie do polskich organizacyj podziemnych. Oskarżona temu zaprzecza kategorycznie. Faktem jest jednak, że nawiązała bliższy kontakt z jednym z oficerów organizacji podziemnych, po którym wszelki ślad zaginął.

Maciakowa, po powstaniu, przeniosła się do Otwocka, gdzie pracowała jako sanitariuszka w szpitalu P. C. K.

W lutym b. r. została aresztowana przez władze bezpieczeństwa.

(Cz).

Jakie przedsiębiorstwa

przechodzą na własność państwa

Rozporządzeniem Rady Ministrów powołane zostały do życia: Komisja Główna przy Centralnym Urzędzie Planowania oraz Komisje Wojewódzkie przy Urzędach Wojewódzkich celem realizacji ustawy z dnia 3.I.46 r. o przejęciu na własność Państwa, podstawowych gałęzi gospodarki narodowej. Komisje wydawać będą postanowienia, czy przepisy tej ustawy mają zastosowanie do danych przedsiębiorstw.

Przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów powołał komisję złożoną z przedstawicieli Centralnego Urzędu Planowania, poszczególnych ministerstw — członków wyznaczonych przez KRN, przedstawicieli KCZZ, Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. i Związku Samopomocy Chłopskiej.

Do Komisyj Wojewódzkich wchodzą: delegat Komisji Głównej, naczelnik wydziału przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego, delegaci właściwych ministerstw, delegaci wojewódzkich związków zawodowych, izby przemysłowo - handlowej i spółdzielczości.

Komisje Wojewódzkie są właściwe do przeprowadzania postępowania, dotyczącego przejścia i przejęcia na własność następujących przedsiębiorstw: browarów, o produkcji powyżej 15.000 hl rocznie. następnie przedsiębiorstw wielkiego i średniego przemysłu włókienniczego, przemysłu poligraficznego, drukarń, oraz przedsiębiorstw, zatrudniających ponad 50 robotników na jedną zmianę.

Każdy właściciel przedsiębiorstwa oraz osoby, urzędy i instytucje mogą wnieść odwołanie od postanowienia Komisji Wojewódzkiej do Komisji Głównej..

Rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów pozwala na pełne zrealizowanie ustawy z dnia 3.1.46 o przejęciu na własność podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, określając ściśle granice 3 sektorów: państwowego, samorządowego i prywatnego.

Nowy senat akademicki uniwersytetu toruńskiego

TORUŃ (PAP). W wyniku wyborów do nowego Senatu Akademickiego Uniw. Mikołaja Kopernika w Toruniu, rektorem został prof. Ludwik Kolankowski, prorektorem prof. dr Władysław Dziewulski, dziekanem Wydziału Humanistycznego prof. dr Konrad Górski, dziekanem Wydziału Matematyczno - Przyrodniczego prof. dr Jan Preuffer, dziekanem Wydziału Prawa — prof. dr Władysław Namysłowski, dziekanem Wydziału Sztuk Pięknych — prof. Stefan Narębski.

W nowym roku akademickim Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu zasili szereg nowych sił naukowych, m. in. prof. dr E. Kucharski ze Lwowa, który obejmie katedrę teorii literatury, prof. Jakimowicz (katedra prehistorii) i in.

WIEŚCI Z KRAJU

REMONT STOCZNI BAREK

Państwowy Zarząd Wodny przystąpił do remontu małej stoczni barek znajdującej się w miejscowości podszczecińskiej Podjuchy. Pomorze Zachodnie odczuwa bardzo poważnie brak stoczni, w których można by naprawiać barki, które wydobywa się z dna Odry.

ZABITY PRZY POŁOWIE RYB

We wsi Odrzyń pow. Białogród miał miejsce tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć jednego z rybaków. W czasie połowu ryb w stawie, rybak Jan Sztram (lat 26) zahaczył o minę, która wybuchła z taką siłą, iż rozerwała Sztrama na drobne kawałki. Znaleziono jedynie strzępy ciała zabitego, które znajdowały się nawet w odległości 70 m od miejsca wybuchu.

DOM LUDOWY Z BARAKU PONIEMIECKIEGO

ZAGÓRZE (PAP). W Zagórzu koło Wieliczki odbyło się poświęcenie Domu Ludowego. Dzięki staraniom miejscowych obywateli zakupiono barak poniemiecki i odremontowano go. Uzyskano w ten sposób salę szkolną, świetlicę i salę teatralną.

„MIASTO DZIECI" W KASZUBSKIEJ SZWAJCARII

KATOWICE. — Z inicjatywy Polskiego Czerwonego Krzyża powstało w Dzierząźniu w Kaszubskiej Szwajcarii „miasto dzieci", gdzie 1.400 dzieci z większych miast polskich wyjeżdżać będzie na 4-tygodniowe kolonie letnie. Pierwszy turnus dzieci śląskich, w ilości 200 wyjechał 3 bm., zaś drugi turnus wyjedzie 2 sierpnia. Urządzenie pawilonów, jak również całą aprowizację podjął się dostarczyć Szwedzki Czerwony Krzyż.

CO WÓDKA MOŻE...

WŁOCŁAWEK. — Pomiędzy mieszkańcem gminy Baruchowo w powiecie włocławskim Skibińskim Leonem a jego pasierbem Orlikiem Franciszkiem miały miejsce częste nieporozumienia na tle złego traktowania przez Skibińskiego matki Orlika. W czasie jednej z takich sprzeczek Skibiński będąc w stanie nietrzeźwym, ugodził Orlika nożem w brzuch do tego stopnia, że trzeba było przewieźć go do szpitala. Niebezpiecznego nożownika aresztowano. W najbliższym czasie odpowiadać będzie przed sądem.

WYKRYCIE SKŁADU AMUNICJI

LUBLIN (SAP). Żołnierze lubelskiego oddziału wojsk wewnętrznych wykryli przy pomocy gajowego w lesie Stary Tartak powiatu lubartowskiego poniemiecki skład amunicji. W składzie znajdowało się około 4 ton amunicji niemieckiej do automatów.

Jak starać się o koncesję

na założenie nowego przedsiębiorstwa przemysłowego

Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 3 stycznia 1946 roku o przejęciu na własność podstawowych gałęzi gospodarki narodowej zatwierdzony został przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów projekt rozporządzenia o trybie udzielania koncesji na zakładanie nowych przedsiębiorstw w gałęziach przemysłu i komunikacji.

Na założenie nowego przedsiębiorstwa, należącego do kategorii, podlegających przejęciu przez państwo — wymagane jest uzyskanie koncesji.

Podania o koncesje składane będą właściwemu ministrowi wraz z odpisem dla Prezesa Centralnego Urzędu Planowania. Do podania dołączyć należy: wyciąg z rejestru handlowego lub projekt statutu lub umowy spółki, o ile firma ma być utworzona w formie osoby prawnej, następnie plan finansowania produkcji z podaniem rodzaju i wysokości kapitałów, przeznaczonych dla założenia i prowadzenia przedsiębiorstwa, oraz opis planowanego zakresu produkcji lub działania przedsiębiorstwa.

Koncesja będzie wydawana przez właściwego Ministra w porozumieniu z Prezesem Centralnego Urzędu Planowania.

Koncesji nie wymaga się od przedsiębiorstw, które nie podlegają przejęciu przez Państwo.

ZAŚWIADCZENIA

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził projekt rozporządzenia Ministra Przemysłu, Aprowizacji i Handlu oraz Ministra Administracji Publicznej w sprawie wykonania ustawy o zakładaniu nowych przedsiębiorstw i popieraniu inicjatywy prywatnej w przemyśle i handlu. Na podstawie tego rozporządzenia Wydziały Przemysłowe Urzędów Wojewódzkich wydawać będą na żądanie nowozakładanego przedsiębiorstwa zaświadczenie, że nie należy ono do kategorii przedsiębiorstw podlegających przejęciu przez Państwo lub wymagających koncesji.

14.000 dzieci warszawskich

pojedzie w sezonie letnim na wczasy

Na wczasy letnie, zorganizowane przez Wydział Wczasów Zarządu Miejskiego, w porozumieniu z Wydziałem Opieki Społecznej i Wydziałem Opieki nad Matką i Dzieckiem wyjedzie w bieżącym sezonie około 14.000 dzieci w wieku od 4-ch do 18-u lat. Z liczby tej wyjechało już 5.000. W porównaniu z zeszłoroczną akcją wczasów, z której skorzystało tylko 3.000 dzieci — cyfry tegoroczne świadczą wymownie o wielkiej poprawie stosunków w aparacie organizacyjnym i aprowizacyjnym.

ROLA SPOŁECZNA WCZASÓW

Wszelkie niedomagania aprowizacyjne, na które tak często i tak pohopnie skarżą się rodzice i które nie były w żadnym wypadku groźne — spowodowane zostały remanentem w spółdzielniach Społem. Remanent ten wypadł złośliwie akurat w końcu czerwca i na początku lipca, t. zn. w okresie, kiedy wczasy były w pełnym toku. Poważną trudnością w dziedzinie wyżywienia wczasów jest konieczność czynienia zakupów na wolnym rynku wobec braków w przydziałach żywnościowych. Jednak i tutaj Fundusz Aprowizacyjny łącznie z Zarządem Miejskim, który pomaga oprócz tego wszystkim instytucjom (oprócz YMCA) w organizowaniu wczasów — ratuje sytuację. W ostatecznym wypadku, w razie braku żywności turnus zostaje przerwany i dzieci wracają do domu.

Należy jednak ku uwadze zbyt czułych rodziców podkreślić, że wczasy — to nie tylko objadanie się i próżniactwo. Odpoczynek wakacyjny w gromadzie ma oprócz tego poważny aspekt wychowawczy: uczy dziecko współżycia z gromadą, samodzielności i wytrwałości Oprócz tego miejscowości, gdzie urządzane są wczasy (Śląsk Dolny, Pomorze, Podhale, Tatry i Mazury) — uczą dzieci przez poznawanie i zwiedzanie okolicy, miłości i przywiązania do ziemi ojczystej.

Jeżeli chodzi o wartości krajoznawczo-turystyczne to nieocenione przysługi oddają młodzieży obozy wędrowne, których (pierwszy raz w tym roku) będzie około 12, po 25 dzieci. Trzy takie obozy są już w terenie.

Kwestią wczasów, oprócz czynników urzędowych, zainteresowało się żywo społeczeństwo w całym kraju. Przykładem może być Lembork, gdzie samorzutnie powstał Komitet Pomocy Dzieciom Warszawskim. Komitet ten przyjął już na okres wakacyjny 130 dzieci, które spędzą letnie miesiące w rodzinach zastępczych na Pojezierzu Mazurskim.

PŁONNE OBAWY

Wszelkie skargi dzieci w listach z kolonii letnich do rodziców dotyczące, czy to złego traktowania, czy wyżywienia, spowodowane są, w przygniatającej większości wypadków, indywidualne, psychicznym upośledzeniem dziecka lub też jego aspołecznością.

Przywiązywanie zbytniej wagi do takich skarg i listów robi wśród rodziców wielki alarm, czyniąc idei wielką szkodę, a krzywdę opiekunom i wychowawcom.

Dziecko otrzymuje 3000 kalorii, 3/4 kg. chleba (tyle dzieci zjadają!) i 6 dk. tłuszczu dziennie. Niestety białego chleba długo jeszcze nie będą mogły dzieci jeść na wczasach.

Opieka lekarska jest dostateczna, a że w jednym miejscu zachorowało np. 8 na 300 dzieci — to temu nie pomoże żaden geniusz lekarski.

LUDZIE NIEDOCENIENI

Niedoceniana jest zato praca szarego opiekuna dzieci na koloniach i półkoloniach. Jest to praca cięższa, odpowiedzialna i źle płatna. O tym jednak, jak waga tej pracy doceniana jest wśród młodzieży gimnazjalnej świadczy fakt, że kursy dla kierowników - wychowawców i kursy dla pomocy wychowawczej ukończyło 94 (na 106) maturzystów, którzy w okresie kursów zdawali lub przygotowywali się do matury.

Oprócz tego młodego narybku organizują wczasy starzy i doświadczeni fachowcy i specjaliści.

Po okresie improwizacji w tej dziedzinie nastał okres planowej pracy, skutkiem której biedne i wycieńczone dzieci warszawskie zażywają w pełni słońca, swobody i wypoczynku. **(ap)**

W Oxfordzie obraduje Liga Czerwonych Krzyży

WARSZAWA (SAP). W Oxfordzie toczą się obrady przedstawicieli narodowych stowarzyszeń Czerwonych Krzyży, zrzeszonych w międzynarodowej instytucji pod nazwą „Liga Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża".

Na zjazd przybyło ponad 200 delegatów reprezentujących 60 narodowych Czerwonych Krzyży, m. in. i Polskiego Czerwonego Krzyża.

Dziennikarze szwajcarscy przybyli do Polski

W dniu 18 bm. przybyła samolotem do Warszawy wycieczka 9 dziennikarzy szwajcarskich.

Są to: dr Hans Hartmann („Basler Nachrichsten"), S. Frey (Agence Telegraphique Siusse), Sven Stelling Michaud („Journal de Geneve"), dr Paul Meierhans („Volksrecht" — Zurich), Wyss Laure („Pressedienst"), dr Peter Schmidt (Weltwoche Zurich), dr Alfred Keller (Der Bund — Berno), dr Hans W. Hartmann (Neue Zuricher Zeitung), dr Heinrich Kühn (National Zeitung Basel).

Pobyt dziennikarzy w Polsce potrwa dwa tygodnie. Program pobytu obejmuje wycieczki do Gdańska, Łodzi, Wrocławia, Krakowa i Katowic.

Dzień Warszawy

ZARZĄDZENIE O RUCHU KOMUNIKACYJNYM PRZEZ MOSTY WARSZAWSKIE

Wydział Ruchu Kołowego podaje do wiadomości zarządzenie dotyczące mostów warszawskich:

1. Most Poniatowskiego służy do przeprawy pojazdów mechanicznych, dorożek konnych, rowerów i pojazdów rowerowych.
2. Most wysokowodny służy do przeprawy wszelkiego rodzaju pojazdów.
3. Most pontonowy służy do przeprawy pojazdów konnych towarowych.
4. Ruch pieszy może się odbywać przez wszystkie trzy mosty.

NA BRUKOWEJ MOGĄ SIĘ POJAZDY ZATRZYMYWAĆ

Wydział Ruchu Kołowego podaje do wiadomości, że z dniem 22 lipca 1946 r. przestaje obowiązywać zakaz zatrzymywania pojazdów na ul. Brukowej.

SMALEC, MLEKO, SER W SKLEPACH ROZDZIELCZYCH NA KARTY CZERWCOWE I LIPCOWE

Resort Zaopatrzenia m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że w sklepach rozdzielczych spożywczych i mięsn ch od dnia 24.7. do dnia 31.7. br. wydawane będą na karty zaopatrzenia następujące artykuły:

W sklepach rozdzielczych mięsnych:

Smalec UNRRA, jako zaopatrzenie za m-c czerwiec na kupon Nr. 18, 19, 21 i 21 kart czerwcowych w ilości następującej:

dla kat. I — 1 kg., dla kat. II — 0,75 kg. łącznie na wszystkie kupony.

Cena smalcu zł. 10.— za 1 kg.

W sklepach rozdzielczych spożywczych:

Mleko sproszkowane chude UNRRA, jako zaopatrzenie za m-c lipiec na kupon Nr. 32 kart lipcowych w ilości:

dla kat. I R — 1 kg, dla kat. II — 0,75 kg, dla kat. III — 0,5 kg., dla kat. II R—0,5 kg.

Cena mleka sproszkowanego zł. 10.— za 1 kg.

Sól biała, jako przydział za m-c maj, czerwiec i lipiec na kupon Nr. 33 kart lipcowych w ilości:

dla kat. I — 1,2 kg., dla kat. II — 1,2 kg., dla kat. I R — 0,9 kg., dla kat. III — 0,6 kg., dla kat. II R — 0,6 kg.

Cena soli białej zł. 2.50 za 1 kg.

Mleko skondensowane niesłodzone UNRRA dla dzieci nie korzystających z kart „D" na karty z nadrukiem „mleko" za m-c lipiec na kupon Nr. 9 po 5 kg. mleka skondensowanego (stosunek 1 : 2).

Cena mleka skondensowanego niesłodzonego zł. 6.— za 1 kg.

Ser UNRRA dla dzieci jako zaopatrzenie za m-c lipiec na kupon Nr. 5 kart lipcowych dziecięcych po 0,5 kg.

Cena sera zł. 45.— za 1 kg.

NOWA SKŁADNICA P.C.K.

Przy ul. Kolejowej 65, na terenie dawnej wytwórni drożdży, przystąpiono do prac przebudowy ocalałych budynków tej fabryki. Mieścić się tam będzie nowa składnica P.C.K.

NIE WOLNO SAMOWOLNIE PRZEPROWADZAĆ ROZBIÓREK

Prowadzenie prac rozbiórkowych wymaga zezwolenia Inspekcji Budowlanej. Za somow lne podjęcie prac oraz niezabezpieczenie terenu rozbiórki Sąd Starościński przy ul. Jagiellońskiej 1 ukarał A. Kaźmierczaka, zam. ul. Wysockiego, grzywną 4.400 zł oraz Fr. Sidorczuka, zam. ul. Wiosenna 2, grzywną 3.300 zł.

PROWADZĄCY MELDUNKI UPRZĄTAJĄ WARSZAWĘ

W dniach między 16 a 20 lipca członkowie Związku Zawodowego Prowadzących Meldunki m. st. Warszawy pracują przy usuwaniu gruzów na Pl. Napoleona i przy ulicy Szpitalnej. Udział członków w pracy jest bardzo liczny. Zgłaszają się nawet inwalidzi.

UWAGA ORMO

Wszyscy członkowie ORMO zbiórka przy komisariatach, wyodrębnione grupy na swoich terenach pracy, w poniedziałek, 22 lipca o godz. 8 rano.

Obec..ość wszystkich obowiązkowa.

Dyżury nocne aptek

Od dn. 21 do 31 lipca:

Mgr. Grygier, Puławska 83
„ Wiszniewski, Rakowiecka 41
„ Żbikowski, Koszykowa 14
„ Hübner, Marszałkowska 72
„ Potocki, Al. Jerozolimskie 39
„ Dobrzański, Al. Jerozolimskie 97
„ Morawski, Złota 44
„ Lipski, Grzybowska 73
„ Manduk, Wolska 89
„ J. Cyfracka, Bracka 2
„ Szymański, Nowy Świat 18
„ Kurowski, Rozbrat 32
„ Kwiatkowski, pl. Inwalidów 8

Praga

Mgr. Homolicki, pl. Przymierza 4
„ Żłobikowski, pl. Szembeka róg Grochowskiej
„ Albrecht, Targowa 12
„ Biele, Ząbkowska 46
„ Dobrut, Wileńska 9
„ Rościszewski, Białołęcka 59.

Stałe dyżury

Mgr. Kotlewski, Goraszewska 31
„ Sznierszta jn, Cegłowska 41
„ Basiński, Powązkowska 56

Z ŻYCIA PPS PARTII

ZBIÓRKA DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

Komitet PPS Dzielnicy Śródmieście zawiadamia, że w związku z rocznicą PKWN i otwarciem mostu Poniatowskiego zarządza zbiórkę Towarzyszy z pocztami sztandarowymi dnia 22 lipca rb., o godz. 8 rano w lokalu Partii, ul. Mokotowska 51/53.

DZIELNICA „TARGÓWEK"

22.VII. godz. 8 w lokalu Komitetu, ul. Piotra Skargi 48 zbiórka członków.

POSIEDZENIE PREZYDIUM EGZEKUTYWY WK PPS

23 bm. (wtorek), godz. 16, w lokalu Śnieżna 4.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY W. K.

27 bm. (sobota), godz. 16, Śnieżna 4.

ZEBRANIA

25 bm. godz. 17 — Koło Prelegentów — w lokalu warszawskiego WK. PPS.

21 bm. godz. 10 — Dzielnica Mokotów — Sekcja Kobiet (Chocimska 4), celem złożenia wieńców na stokach cytadeli Bojownikom o Wolność.

22 bm. godz. 8 — Dzielnica „Targówek" (Piotra Skargi 48).

— o —

Zebranie weteranów warszawskich z 1905 roku

Zarząd Związku Weteranów Walk Rewolucyjnych z 1905 r. w Warszawie, wzywa wszystkich członków Związku do stawienia się w niedzielę, dnia 21 bm., o godz. 10 rano punktualnie w lokalu Związku.

Obecność członków obowiązkowa.

Wiadomości sportowe

SZWECJA WYGRYWA 3:2 Z JUGOSŁAWIĄ W PUCHARZE DAVISA

Finałowy mecz tenisowy o puchar Davisa w strefie europejskiej, rozgrywany między Jugosławią i Szwecją w Sztokholmie, zakończył się wynikiem 3:2.

Szwecja spotka się więc ze zwycięzcą grupy amerykańskiej, a wi. z USA, a z kolei zwycięzca tego spotkania grać będzie z obrońcą pucharu — Australią.

PRZED MECZEM BOKSERSKIM JOE LOUIS — TAMI MAURIELLO

Mistrz świata w boksie .. wadze ciężkiej Murzyn Joe Louis, który niedawno pokonał w walce o tytuł mistrza świata Amerykanina Billy Conna po raz 23-ci z rzędu będzie bronić swojego tytułu w spotkaniu z Tami Mauriello, zwycięzcą Anglika Bruce Wodcocka. Louis walczyć będzie w dniu 18 września w Nowym Jorku na Yankee Stadium.

SPORTOWCY POLSCY — SPORTOWCOM RADZIECKIM

W związku ze świętem ..ltury fizycznej w Związku Radzieckim w dniu 21 bm. sportowcy polscy wys..li do sportowców radzieckich życzenia dalszego rozwoju i rozkwitu tężyzny fizycznej, która przyczyni się do obrony i utrwalenia pokoju na świecie.

Podwyżka szacunków ubezpieczeniowych od ognia

Poczynając od dnia 1 bm. szacunek ubezpieczeniowy w przymusowym ubezpieczeniu budynków od ognia zostaje podwyższony z 15-krotnej do 30-krotnej przedwojennego szacunku, zaś szacunek w ubezpieczeniu ognia ruchomości rolnych — z 10-krotnego do 40-krotnej przedwojennego szacunku.

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA, 21 LIPCA.

6.57 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.00 Kalendarz histor. 7.05 Audycja poran. 8.00 Dzien. poran. 8.25 Muzyka. 9.00 Naboż. z Sieradza. 12.06 Poranek symfon. 13.30 Niemcy po wojnie. 13.40 Audycja wojsk. 14.00 Audycja dla świetlic wiejsk. 14.40 Teatr wyobraźni „Sadko Bogacz" — baśń ruska w przekł. T. Łopalewskiego. 15.30 Koncert Polskiej Kapeli Lud. pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 16.00 „Bajka" wg. Tuwima — audycja dla dzieci. 16.20 Audycja dla młodzieży. 17.00 Podwiecz. przy mikrof. 18.30 Tygodn. dźwiękowy. 18.45 Uśmiech i piosen..a. 19.10 Koncert muzyki rozrywk. 20.00 Dzien. wiecz. 21.00 Audycja dla Polaków zagr. 21.30 Skrzynka posz. rodz. 22.00 Audycja rozrywk. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Ostat. wiad. dzien. wiecz. 23.20 Program na dzień nast. 23.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 23.55 Hymn.

TEATRY

Opera (Marszałkowska 8): godz. 18: Balet „Chopeniana", „Wesele w Ojcowie", „Divertissement".

Teatr Polski (Karasia 2) godz. 18: „Grube Ryby" z Solskim.

Teatr „Comoedia" (Szwedzka 2-4): godz. 18 „Portret Generała"

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz. 18 „Po co daleko szukać", przez lipiec — z Sawanem i Wysocką.

Teatr Powszechny: godz. 18 — „Droga do świtu".

Praski Teatr Rewii: godz. 17 i 19 — rewia pt. „Najlepiej w Warszawie".

Studio (Karowa 31): godz. 18.30 — „Miodowa 14".

Teatr Ludowy (Praga, ul. Targowa 73) — na wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz. 19.30, w święta o godz. 15.00, 17.30 i 19.45 wesoła rewia p. t.: „Coś po chińsku".

Po przedstawieniach autobusy odwożą publiczność z teatru Powszechnego i „Comoedia" do Warszawy, a z Opery i Teatru Polskiego na Pragę.

KINA

Kino Atlantic: — Chmielna 33 — „Królewna Śnieżka".

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56) — „.. imię ich milion".

Kino Syrena — Praga, Inżynierska 4 — „Dwaj żołnierze".

Kino „Tęcza" — Żoliborz, Suzina 4 — „Pewnej nocy".

Kino Oświatowe Domu Kultury Robotniczej — Warszawa — Żoliborz (Pl. Inwalidów nr 10): film naukowy pt. „Kukiełki". Początek o godz. 17 i 19, w niedzielę i święta o godz. 15.30, 17 i 19-ej.

Początek seansów w kinie „Tęcza" o godz. 16-tej, w „Atlanticu" o godz. 12.12, w pozostałych kinach o godz. ..-ej. W niedzielę i święta poranki o godz. 12-ej.

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla Członków Zw. Zaw. i Org. Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw. przy ul. Targowej 15, oraz w gmachu Straży Pożarnej ul. Polna 1 pok. 42 codziennie od 9 do 12-ej.

PRZETARG

Wydział Lecznictwa i Profilaktyki Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie druków dla szpitali miejskich.

Ogólna ilość druków o różnym formacie wynosi 665.000 sztuk.

Szczegółowe dane, wzory druków i podkładki przetargowe otrzymać można w Wydziale Lecznictwa i Profilaktyki, Sekcja Szpitalnictwa, ul. Bagatela 10, III piętro, pokój Nr. 5.

Termin składania ofert upływa w dniu 5.VII.1946 r. o godz. 10-ej, po czym o godz. 11-ej nastąpi otwieranie ofert.

1238

Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Gdańsku z siedzibą w Sopocie, ul. Rokossowskiego 33, ogłasza przetarg nieograniczony na dzierżawę przedsiębiorstwa hotelowo - restauracyjnego — „Hotel Morski" w Sopocie przy ul. Grunwaldzkiej 16/18 wraz z całkowitym urządzeniem od dnia 1. września rb. do 31. grudnia 1948 r. Opis obiektu i jego urządzeń jest do przejrzenia w O. U. L. w Sopocie, w którym reflektanci mogą również otrzymać upoważnienie do obejrzenia przedsiębiorstwa.

Ubiegający się o dzierżawę winien złożyć ofertę w zamkniętej kopercie z podaniem wysokości proponowanej tenuty dzierżawnej do godz. 12.00 dnia 30.7.1946 r. Otwarcie ofert godz. 12.15. Do ofert winien być dołączony życiorys petenta, zaświadczenie Izby Przemysłowo - Handlowej co do kwalifikacji fachowych oraz kwit O.U.L. na wpłacenie wadium w wysokości co najmniej jednomiesięcznej proponowanej tenuty dzierżawnej.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn jak również wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty czynszu.

1201

Przetarg

Centrala Zaopatrzenia i Zbytu Przemysłu Skórzanego w Łodzi podaje do wiadomości, że dnia 23 lipca 1946 roku o godz. 1-szej w południe, odbędzie się w Łodzi przy ul. Limanowskiego 166 (wejście przez posterunek M. O.) aukcyjna sprzedaż niżej wymienionych skórek futerkowych:

1.	Fok z królików	około 3.300	sztuk
2.	Pasów fokowych	„ 40	„
3.	Królików różnokolorowych	„ 6.800	„
4.	Błamów króliczych	„ 120	„
5.	Cielaków	„ 30	„
6.	Kóz	„ 206	„
7.	Tchórzy	„ 82	„
8.	Lisów rudych	„ 74	„
9.	Kun	„ 13	„
10.	Piżmowców	„ 111	„
11.	Gronostai	„ 6	„
12.	Lisów srebrnych	„ 57	„

Warunki kupna:

1. Oględziny 23.7.1946 r. o godz. 8 — 11-ej rano.
2. Biorący udział w aukcji składają przed przetargiem wadium w wysokości 25.000.— zł.
3. Udział w aukcji mogą brać kupcy i rzemieślnicy legitymujący się świadectwem przemysłowym na bież. rok.

1241

OGŁOSZENIA DROBNE

DR. MED. SIENKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórnych i wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje: Łódź, ul. Kilińskiego nr 132, w godz. 12—2 i 4—6.

BUCHALTERA, siłę pierwszorzędną, dobrego organizatora, wyspecjalizowanego w rachunkowości i kalkulacji przemysłowej, poszukuje do biura centralnego i na wyjazdy do fabryk Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Olejarskiego, Warszawa, ul. Chocimska 14 (pokój 34—38). 1164

DNIA 18.VII.46 skradziono na Dworcu Głównym w Warszawie walizkę z ubraniem i torebkę z dokumentami na nazwisko Heleny Kamińskiej, zam. Wilczeniec Pabiański, poczta Pabianki, pow. Lipno, ur. w 1926 roku. Dokumenty: metrykę urodzenia i Dowód Repatriacyjny unieważnia się.

MAJSTER do octowni i piwowar do browaru poszukiwany. Oferty do Biura Ogłoszeń i Reklam P.A.P. Piotrkowska 133 pod „Ocet i Piwo". Reflektuje się siły pierwszorzędne. 1159

FOTOGRAFIE wieczne na porcelanie, do nagrobków wykonywa artystycznie „EL-CHA-FILM", Jerozolimska 27. Prowincję informujemy listownie. 745

PLUSKWY, insekty, zarodki wytępi gazem Marcinkowski, Mokotów, Rejtana 3—2. 1239

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolim.. nr 121. Polska Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy-Świat 47, Puławska 49 Rozdzielnia gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6, Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, ul. Targowa 70. „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdz. Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — ul. Bagatela 10 m. 35 tel. nr 8.67-79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna nr 50.

REDAGUJE KOMITET B — 05643 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr 1

Przemysł filmowy w dzisiejszych Niemczech

Jak wygląda dzisiaj film w Niemczech okupowanych, podzielonych na cztery strefy okupacyjne? Na to pytanie odpowiada na łamach fachowej prasy brytyjskiej Henry Fraenkel, znany dziennikarz który specjalnie badał tę kwestię.

Wróciłem z Niemiec po dwumiesięcznym objeździe wszystkich stref okupacyjnych, przy czym obchodziły mnię tylko sprawy filmowe. Niemiecki przemysł filmowy był dość potężny, podstawą każdego przemysłu są kina. Ile jest kin w dzisiejszych Niemczech? W strefie amerykańskiej funkcjonuje 1.000 kin, w Brytyjskiej 800, 1.200 w Rosyjskiej i 370 we Francuskiej (z czego 37 we francuskiej strefie okupacyjnej Berlina), razem więc 3.370. Cyfra ta nie jest wiele mniejsza od przedwojennej, licząc, że duża część kin odpadła na rzecz Polski.

(Kin zresztą zniszczonych — przyp. tłumacza).

Duża część kin w Niemczech budowana była jako schrony podziemne, stąd zniszczenia od bombardowań nie były wielkie. Zniszczenia nastąpiły dopiero z chwilą przesuwania się frontu. W prowincji nadreńskiej z przedwojennych 473 kinematografów pozostało zaledwie 61, ale przy niesłychanie szybkim tempie odbudowy, dziś już czynnych jest 231! Ceny biletów układają się jak następuje: w kinach klasy „A" wszystkie miejsca 3 marki, w kinach klasy „B" wszystkie miejsca jedna marka. Najpiękniejsze kina berlińskie znajdują się w brytyjskiej strefie okupacyjnej, przeto wielkie premiery filmów amerykańskich odbywają się właśnie w tej strefie. Amerykanie dysponują naogół mniejszymi teatrzykami.

FILMY ZAGRANICZNE W NIEMCZECH

Każda strefa okupacyjna wprowadza na ekrany niemieckie głównie filmy kraju okupującego, chociaż między strefami istnieje naturalnie wymiana. Specjalna rada filmowa złożona z przedstawiciela Rosji, Ameryki, Francji i Anglii ustala wzajemną proporcję filmów dopuszczonych do wyświetlania.

Z początku Brytyjczycy, Amerykanie i Francuzi demonstrowali swe filmy w wersjach oryginalnych, z napisami w języku niemieckich, jednak już przed wojną prawie wszystkie filmy były dubbingowane na język niemiecki, przeto powodzenie tych filmów było nieznaczne. Producenci zaczęli czymprędzej dubbingować filmy (podkładać dialogi w języku niemieckim), do czego potrzebni byli niemieccy artyści... i to był początek odrodzenia filmu niemieckiego. Te filmy dubbingowane uzyskały ogromny sukces i odtąd podkłada się dialogi prawie we wszystkich sprowadzanych z zagranicy filmach, z coraz lepszym rezultatem technicznym. Podkładanie odbywało się dotychczas w studiach berlińskich, ostatnio Brytyjczycy uruchomili na szeroką skalę studia Hamburskie. Synchronizacja jednego filmu kosztuje 50 — 100.000 marek.

Obecnie nie dubbinguje się tylko filmów, których zasadnicza wartość polega na specjalnej intonacji dialogów, dotyczy to np. filmu „Wesoły duch" (Blite spirith).

Rosjanie startowali z dubbingiem od samego początku i osiągnęli bardzo dobre rezultaty w frekwencji widzów, głównie w Berlinie.

TYGODNIKI

Fabrykuje się oczywiście tygodniki aktualności, przy czym w lecie ubiegłego roku była to wogóle jedyna produkcja (względnie nawet montaż materiałów dostarczonych) na terenie Rzeszy. Po rosyjskiej stronie ukazuje się regularnie tygodnik „Der Augenzeuge" („Świadek naoczny") który nieźle imituje znane amerykańskie tygodniki „The march of time" („Postęp czasów") zajmując się w każdym wydaniu tylko jednym tematem, a nie szeregiem krótkich tematów, jak to mają w zwyczaju inne tygodniki aktualności.

Amerykanie wydają swój tygodnik w Monachium, oraz tamże specjalne opracowanie dla Austrii.

PROBLEM RĄK DO PRACY W FILMIE

Ogromna większość niemieckich fachowców i operatorów filmowych spędziła dużą część wojny na froncie i była stuprocentowo zaangażowana w ruchu nazistowskim, szczególniej ci z Monachium... Stało się więc problemem kogo można zaangażować do pracy.

Tak samo problem surowca był trudny do rozwiązania. Wielkie zakłady Agfa znalazły się po rosyjskiej stronie mocno nadszarpnięte działaniami wojennymi. Filia Agfy „Reputz" rozbudowaną w Monachium i Frankfurcie nad Menem znajduje się w rękach amerykańskich w odbudowie od chwili wejścia do tych okolic.

W przeciwieństwie do tego, problem studiów filmowych przedstawia się pomyślniej. Amerykanie mają do dyspozycji studia Geiselgasteig (Monachium), Brytyjczycy w Hamburgu, Rosjanie mogą wykorzystywać częściowo berlińską Ufę. Natomiast nie wiadomo kogo angażować do pracy. Prawie wszyscy niemieccy filmowcy żywo brali udział w filmie niemieckim z okresu hitlerowskiego, jednak, podczas gdy jedni z nich zajmowali stanowiska w partii i w twórczości ich widać wielki wpływ faszyzmu i hitleryzmu, inni byli tylko wykonawcami i pracowali po prostu dla tego, że to był ich fach i musieli z czegoś żyć. Jednak selekcja tutaj jest trudna, gdyż wszyscy dzisiaj wypierają się jakiejkolwiek łączności z faszyzmem.

Eksploatacja filmów i same kina pozostały w rękach właścicieli Niemców, jednak eksploatować wolno tylko filmy wyznaczone przez władze wojskowe alianckie, a każdy właściciel kina, przed jego otwarciem musiał otrzymać pozwolenie wydawane na podstawie wywiadu politycznego, który wypadł pozytywnie. Hitlerowcy zostali bezwzględnie usunięci we wszystkich strefach okupacyjnych.

Jeśli chodzi o produkcję, to najszybciej zorganizowali ją Rosjanie, nie oglądając się na niemieckich techników i dając swoich. Pierwszy niemiecki film w strefie sowieckiej p. t. „Nasze morderstwa spadną na nas" jest już gotów, kilka dalszych znajduje się w pełni produkcji. Obok tego nowa firma „Defa" (Deutsche Film Aktiengesellschaft) wyprodukowała już 20 aktualnych krótkometrażówek. Centrala znajduje się w napół zbombardowanym gmachu UFA na Krausenstrasse.

DALSZE PLANY PRODUKCJI

A oto produkcja firmy Defa na najbliższą przyszłość: „Nielegalni" i „Młodzież hitlerowska" dwa dramaty z okresu Hitlera o charakterze propagandowym antyfaszystowskim. „Nowe życie", film o demokratycznym odrodzeniu Niemców, po za tym dwa filmy z czasów „rewolucji" w Niemczech. Produkcja finansowa jest z funduszów państwowych i samorządowych. Koszt filmu określono na maksimum 750.000 marek, przy czym większość filmów nie osiąga tej sumy.

(Przedwojenne filmy niemieckie miały budżety 200 — 550.000 marek). W razie zaofiarowania wyjątkowego scenariusza, producent może otrzymać w drodze wyjątku 1 milion marek kredytu. Pracownicy filmowi nowej firmy otrzymują pensje o 25 — 50% większe niż przed wojną, czyli do 800 marek miesięcznie. Biorąc pod uwagę fakt, że koszt życia w Niemczech nie wzrósł, są to pensje zachęcające.

(Tłum. i przystosował dla polskiego czytelnika L. B.)

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU PALIW SYNTETYCZNYCH W KĘDZIESZYNIE



Baskijski Ruch Oporu działa

BIARRITZ (SAP). — W przededniu 18 lipca organizacje Ruchu Oporu pokryły wszystkie drogi, wiodące do San Sebastian wielkimi napisami: „Precz z Franco", „Niech żyje Republika". Cały ranek władze frankistowskie próbowały napisy te usunąć. Udało się to tylko częściowo.

W czasie oficjalnych przemówień Falangi w powietrzu ukazał się balon z którego rozwinął się wielki sztandar republikański — widoczny w całym mieście.

Kiedy zaproszeni goście zasiedli do bankietu, znaleźli na talerzach zapieczętowane koperty, zawierające wyjątki mowy De Aguirry, prezydenta republiki baskijskiej. W związku z tym areszotwano i torturowano 28 osób, lecz winowajców nie wykryto.

Prawo majątkowe małżeńskie w Dzienniku Ustaw

W Nr 31 Dz. Ustaw R. P. ogłoszony został dekret z dn. 29 maja 1946 r. o prawie majątkowym małżeńskim. Dekret ten, wbrew pierwotnemu projektowi, który wprowadzał ustawowy system rozdzielności majątkowej między małżonkami — częściowo poszedł po linii postulatów, wysuwanych przez organizacje kobiece, domagające się wspólnoty majątku dorobkowego małżonków.

Nowe prawo wprowadza mianowicie system podziału majątku dorobkowego małżonków po ustaleniu małżeństwa. Prawo majątkowe małżeńskie wchodzi w życie z dniem 1.10.46 r.

Król podwodnych korsarzy

Guenther Prien zginął w obozie koncentracyjnym

Przyjrzyjmy się bliżej Prienowi. Czym ten niemiecki bohater bożyszcze tłumów, naraził się Gestapo? Co zarzucono jemu, zagorzałemu narodowo - „socjaliście", członkowi NSDAP od 1932 roku? Cóż za przewinienie sprawiło, że Gestapo usunęło Priena, sztandarowego przedstawiciela niemieckiej broni podwodnej, broni zwycięstwa, w szczytowym okresie powodzeń niemieckiego oręża, wiosną 1941 roku?

Oto krótki życiorys Priena:

Korvettenkapitan (komandor-ppor.) Guenther Prien urodził się w roku 1908. W latach 1923 do 1932 służy w niemieckiej marynarce handlowej i osiąga stopień kapitana żeglugi wielkiej. W r. 1932 w okresie kryzysu zostaje bez pracy. Wtedy wstępuje do NSDAP i zgłasza się ochotniczo do Arbeitsdienstu. W styczniu 1933 wstępuje do mar. woj. jako prosty marynarz. Następnie odkomenderowany zostaje do szkoły oficerskiej. Jako podporucznik pływa na łodzi podwodnej w czasie hiszpańskiej wojny domowej. Wybuch II wojny światowej zastaje go na stanowisku d-cy okretu podwodnego.

W listopadzie 1939 udaje mu się ze swą łodzią wedrzeć do dobrze strzeżonej, największej angielskiej bazy morskiej w Scapa Flow, na wyspach Orkney i zatopić brytyjski pancernik „Royal Oak" i uszkodzić krążownik minowy „Repulse". Czyn ten wynosi Priena do rzędu największych herosów narodowo-„socjalistycznych" Niemiec, a fuerer urządza mu wjazd triumfalny do Berlina i dekoruje go wraz z załogą orderami. Raz po raz trąbi jeszcze niemiecka propaganda o wyczynach Priena, aż wreszcie w końcu maja niemiecki komunikat wojenny donosi o zaginięciu łodzi Priena wraz z całą załogą.

Niedawno zostało wyjaśnione, że wiadomość o zatonięciu łodzi podwodnej Priena całkowicie nie odpowiada prawdzie. W rzeczywistości bowiem „bohater Scapa Flow" i jego marynarze zakończyli życie w jednym z niemieckich obozów koncentracyjnych. Otóż po zakończeniu wojny zgłosili się do matki Priena byli więźniowie obozów koncentracyjnych Torgau i Esterwegen, którzy oświadczyli jej, że Prien i załoga jego łodzi podwodnej więzieni byli w tych obozach i że Prien żył jeszcze w listopadzie 1944, a nawet w lutym 1945.

Wiadomość ta opublikowana została przez jedną z wychodzących obecnie w Niemczech gazet. Równocześnie opublikowana została inna wiadomość, która — jeśli jest prawdziwa — od razu powinna obalić legendę i nimb bohaterstwa Priena, nimb który wykorzystywali w czasie wojny hitlerowcy. Otóż wg znalezionych niemieckich dokumentów sądowych Prien został oddany pod sąd wojenny za odmowę wypłynięcia na morze (potwierdzić to ma jego ostatni list do matki z lutego 1941 r.).

Może kto zapyta dlaczego nie rozstrzelano Priena, tylko wsadzono do obozu, narażając się na wydostanie, prędzej czy później, prawdy na światło dzienne. Może ktoś zakwestionuje prawdziwość rzekomo znalezionych dokumentów sądowych, względnie przyczyny oddania Priena pod sąd, bo jest zastanawiające, że oficerowi, który dokonał dużego wyczynu w Scapa Flow (nawet Anglicy to uznali), zabrakło nagle odwagi i to w okresie jeszcze wielkich triumfów niemieckich, kiedy działalność i sukcesy niemieckich łodzi podwodnych nie doszły nawet do zenitu?

Sporo jest jeszcze niejasności w tej sprawie i nie można jeszcze odróżnić dokładnie prawdy od plotki.

JUŻ JUTRO

rozpoczynamy druk powieści angielskiej autorki

MARGARET STORM JAMESON

„Po drugiej stronie"

w przekładzie WANDY GOJAWICZYŃSKIEJ - NADZIN

Powieść ta obrazuje życie obecnych Niemiec pod okupacją aliancką, ukazuje elementy odwetu, czające się w pokonanym kraju Hitlera, obrazuje stosunek oddziałów okupacyjnych do ludności niemieckiej, przedstawia osobisty konflikt Francuzki, która w czasie wojny wyszła zamąż za oficera niemieckiego.

Głównymi bohaterami tej powieści jest z jednej strony rodzina niemiecka, w której domu stacjonuje oddział francuski, z drugiej dwóch oficerów — Anglik i Francuz.

Powieść ta lepiej niż wiele artykułów i korespondencji daje nam pojęcie, czym są dzisiejsze Niemcy.

Czytelnicy piszą

Księże prałacie, tak nie można!

Tow. Redaktorze, proszę o zamieszczenie w „Robotniku" tego listu.

Dnia 7.VII. br. w Kaliszu mieliśmy pogrzeb jednego z Towarzyszy, który zginął śmiercią tragiczną. Rodzina zmarłego życzyła sobie, żeby w pogrzebie wziął udział ksiądz. Myśmy się temu nie sprzeciwiali, lecz ksiądz prałat Matużalski odmówił, gdyż miały iść sztandary PPS-u i OMTUR-u.

Zapytujemy księdza, czy gdyby szły sztandary faszystowskie lub zmarły byłby z NSZ-tu też by odmówił? Myślę, że nie. Lecz ksiądz Matużalski zapomina, że te czerwone sztandary, do których czuje taki wstręt, pierwsze stanęły do walki z najeźdźcą hitlerowskim. Przecież tym czerwonym sztandarom ks. prałat zawdzięcza życie, swobodę praktyk religijnych, wolność. Jeżeli zaś ks. prałat nie może nam darować, że rozdaliśmy ludowi majątki, to niech z tą nienawiścią nie reklamuje się w najmniej stosownym momencie. Obowiązek zaś oddania ostatniej posługi człowiekowi, który na nią całkowicie zasłużył, powinien przeważyć szowinizm polityczny.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

Wolność

Marczak Józef

Kalisz, 15.VII.46.

Obniżyć ceny węgla przydziałowego

Szanowny Panie Redaktorze!

Bolączką wielu ludzi jest w tej chwili sprawa węgla przydziałowego. **Węgiel na karty przydziałowe jest stanowczo za drogi.** W wielu wypadkach ludność ni wykupuje węgla, ponieważ to się nie kalkuluje.

Skład opałowy K. Wanbrac przy ul. Wolska 58 pobrał ode mnie za 450 kg. węgla i 50 kg. koksu 650 zł., bez odwiezienia. Gdy wykupujący zapłaci jeszcze 200 lub **ostatecznie 150 zł.** za odwiezienie na **bliską odległość**, to gdzie jest różnica w cenie węgla przydziałowego z ceną wolnorynkową?

Pracownicy fizyczni miejscy na Woli płacą za tę samą ilość węgla 400 zł. oraz niewielki dodatek na furmankę. Jest to suma dużo mniejsza, ale jeszcze **wygórowana, jak na cenę węgla przydziałowego!**

Zapytuję w imieniu mas narzekających ludzi, dlaczego tak się dzieje? Dlaczego węgiel przydziałowy iest tak drogi, pomimo że produkcja jest wyższa, niż dawniej i powinniśmy go mieć poddostatkiem.

Za węgiel nie powinniśmy tak słono płacić, tym bardziej na przydział!

Z poważaniem

Janiszewski Stefan — Wola.

Mimochodem

Papier

Kultura naszego życia dużo pozostawia do życzenia. W lwiej części sami jesteśmy winni, bo nowe, zagraniczne wzory nam do głowy nie idą.

Weźmy takie witaminy. Albo kalorie. Zagranicą każdy je waży, odmierza, w różnych sałatkach i struganych pietruszkach przyjmuje.

A u nas co? Połkniemy ich czasem trochę w kotlecie wieprzowym z kapustą, ale to tylko przypadkiem i bez dietetycznej kalkulacji.

To samo z myciem zębów. Na dziesięć osób może jedna o tym pamięta, a reszta odgrywa się jedynie na swych nieletnich potomkach.

Widziałem kiedyś na wystawie RAF'u tzw. „żelazną porcję", wydawaną lotnikom w Afryce na wypadek zestrzelenia nad pustynią.

Było co podziwiać. Niewielka paczka na 100 dni racjonalnego życia wystarczała. W lekkich blaszankach umieszczono wszystko, co najkonieczniejsze. Mięso, mleko, czekolada, suchary, nawet higieniczny papier, też na 100 dni normalnie funkcjonującego organizmu obliczony.

Nasza publika uśmiechała się ironicznie na widok tego papieru. Nikt jego niezbędności nie doceniał.

A przecież, gdyby nie kulturalna przezorność władz, co by począł dzielny Anglik, zagubiony w bezmiarze Sahary, gdzie tylko piasek gorący i kolczaste kaktusy? Jak długo może gentelman zmagać się z organizmem? W każdym razie nie 100 dni.

Ale do nas to nie dochodzi.

Podobno w dwie godziny po otwarciu wystawy zachwycona publika gwizdnęła całą „żelazną porcję", którą trzeba było skompletować po raz drugi i obstawić silną wartę. Rąbnęli mięso, mleko, czekoladę, kakao, jodynę, igłę z nitką, sól, jednym słowem wszystko — prócz higienicznego papieru.

I to ma być kultura? To ma być zrozumienie potrzeb cywilizowanego człowieka?

O, nie, obywatele.

W kulturalnym kraju papier gwizdnęliby też.

A. TOM